

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego“ wraz z „Głosem Wieczornym“ łącznie z odosłaniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego“ -- redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt. Nekrologi 30 „ „ „ „ Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „ Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. „ „ „ „ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent „ „ „ „ zaś firmozagranicznych o 100 procent drożej „ „



S. p. Romuald Mielczarski.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj o g. 10 rano stolica oddała hołd ostatni wybitnemu pionierowi i twórcy ruchu spółdzielczego w Polsce, ś. p. Romualdowi Mielczarskiemu. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z dolnego kościoła św. Krzyża, gdzie zgromadziło się liczne grono przedstawicieli władz, organizacji społecznych, przedewszystkiem ruchu spółdzielczego. Zauważyliśmy między innymi generała Konarzewskiego, wojewodę Beczkowicza i t. d. Orszak wyruszył o godz. 10 min. 20, poprzędany orkiestrą. Przed trumną niesiono około 30 wieńców: od prezydenta Rzplitej, od organizacji spółdzielczych, wojskowych i cywilnych, rolniczych, społecznych i t. d. Kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz powązkowski, gdzie zwłoki ś. p. Mielczarskiego zostały złożone.

Generalny adjutant prezydenta

Gen. Zaruski ustępuje

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Komunikują, że generalny adjutant prezydenta Rzplitej, generał Zaruski z dniem 30 kwietnia przechodzi w stan spoczynku z powodu dojścia do wieku przekłujnego dla generała brygady.



„Pieśń Belliniego“ -- Fragment z obrazu znajdującego się w galerji di Brera w Medjanie.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom serdeczne życzenia „Wesołych świąt“ śle

WYDAWNICTWO I REDAKCJA
„Głosu Polskiego“

Pokrwawych zajściach w Stryju

W mieście zapanował spokój -- Na tropie agitacji komunistycznej

STRYJ, 2 kwietnia. (Tel. wł. „Głosu“).

Na podstawie przeprowadzonego śledztwa w Stryju, ustalono, że rozruchy miały tło polityczne, nie społeczne. Stryj od kilku miesięcy jest terenem wzmożonej agitacji komunistycznej partji ukraińskiej. W Stryju mieści się również centrala tej partji. Cały szereg wybitnych komunistów rusinów, pochodzących ze Stryja siedzi obecnie po więzieniach we Lwowie i Stanisławowie.

Agitacja komunistycznej partji ukraińskiej jest niezwykle silna, dowodem tego jest fakt, że wpływy socjalistyczne zostały przez organizację komunistyczną ze związków zawodowych kompletnie wyparte. Szczególnie odnosi się to do związków: drzewnego, krawieckiego, spożywców. W ostatnich trzech miesiącach organizacja komunistyczna ukraińska w Stryju pozostawała w ścisłym związku z postępowym Pristupą, który wniósł do sejmu interpelację przeciw staroście Nowakowi, że przesłać ukraińców.

W dniu wczorajszym nieskuteczne przeprowadzone śledztwo aresztowano 17 osób. Między aresztowanymi znajduje się wybitny działacz komunistyczny, polak Sokółowski i również wybitny działacz ukraiński Radowicz, oraz jeden z agitatorów żydów, członek i agent III międzynarodówki.

Przy trupach zabitych znaleziono karabin i bagnety, odebrane policjantom. -- Dłonie zabitych były kurczowo zaciśnięte.

Pozatem w różnych dzielnicach miasta znalezione porzucone naboje karabinowe i rewolwery. Świadczy to, że była to manifestacja polityczna zgóry przygotowana. Dochodzenie ustaliło, że tłum demolu-

Zarządzenia władz

Administracyjne władze przeniosły dotychczasowego starostę w Stryju p. Nowaka do starostwa w Stanisławowie. Kierownictwo starostwa stryjskiego, objął zastępca p. Szware, naczelnik wydz. admin.

Śledztwo prowadzone jest w dwóch kierunkach: ustalenia konieczności użycia broni palnej przez policję i zebrania materiału dowodowego przeciw instygatorom demonstracji, na których czcze stał

znany władzom komunisty Maurycy Wągan, pseudonim Grot.

Do czasu ukończenia śledztwa został zawieszony w czynnościach kom. Łazarowicz, który polecił strzelać do tłumu.

W ciągu dnia wczorajszego krążyły po mieście wzmocnione patrole wojskowe i licyjne które dziś zrana wobec uspokojenia usunęto.

Miasto przybrało dawny charakter.

Pogrzeb ofiar

Na dzień pogrzebu zabitych i zmarłych, który odbędzie się po sekcji zwłok, władze poleciły wzmocnić posterunki i obstarwić cmentarz. Delegaci bezrobotnych zamierzali z okazji pogrzebu zorganizować demonstracyjny pochód za karawanami. Wobec tego władze wydały polecenie urzędzenia pogrzebu na cmentarzu, na którym nie będą dopuszczeni bezrobotni.

Lekarze szpitala stryjskiego spodziewają się utrzymać przy życiu 6-ciu ciężko rannych z pośród tłumu. W szpitalu leży również poturbowany urzędnik starostwa p. Zgoda.

Dalsze badania trwają. Wojewoda stanisławowski, p. Deloge wyjechał wczoraj ze Stryja.

jęcy budynek starostwa, składał się przeważnie z szumowin miejskich i agitatorów wywrotowców, bezrobotni zaś stanowili zaledwie około 90 proc. demonstrantów. Z pośród 30 aresztowanych do dnia dzisiejszego większość brała udział w demotowaniu starostwa i ataku na policję.

Bezrobotnych było zaledwie 400.

W styczniu zarejestrowanych w Stryju było 600 bezrobotnych na 32 tys. ludności. Z liczby tej 200 osób otrzymało zajęcie przy tartakach, zatem faktycznie liczba pozabawionych pracy nie przekraczała 400.

W sobotę do starosty zgłosiła się delegacja bezrobotnych, która przedstawiła listę 700 bezrobotnych, żądając dla nich zapomóg. Po sprawdzeniu okazało się, że lista była sfałszowana, gdyż zamieszczono na niej 7 prostytutek, 30 ludzi nigdzie nie-meldowanych, oraz kilku zawodowych złodziei. Wobec sfałszowania listy starosta Nowak oświadczył, że nie przedstawi jej komitetowi obywatelskiemu dla bezrobotnych.

Na fakt, że demonstracja była przygotowana przez rusinów wskazuje ta okoliczność, że zabitych i rannych ukraińców jest aż 13 osób.

Znaczący należy, że na całe starostwo stryjskie jest tylko 50 policjantów,

Liga Narodów św. przymierza

Ambasador Houghton w swej ujemnej ocenie ligi narodów porównał ją do św. przymierza, które stanowi jeden z mrocznych okresów nowoczesnej historii. Święte przymierze w ciągu lat dziesiątków ciążyło, jak zmora nad Europą, lecz był moment, kiedy chciało narzucić legitymizacyjny absolutyzm nawet młodej Ameryce i powstrzymać jej wolnościowy rozwój. Dlatego też porównanie Houghtona przemawia do jego rodaków językiem pełnym swoistej treści.

Zgromadzona w Weronie w 1823 roku koronowana reakcja postanowiła urwać łeb hydrze rewolucyjnej i w Ameryce. Od szeregu lat kolonie hiszpańskie nie uznawały nad sobą zwierzchnictwa metropolii, która nie miała siły i środków przywrócenia tam swego panowania.

Bezsilnej monarchii hiszpańskiej pospieszyć miało z pomocą św. przymierze i orężem zmusić zaatlantycznych „buntowników” do poddania się „prawowitej władzy”. Ale Anglja pod sterem wielkiego Canninga zniweczyła te plany i obroniła wolność młodych republik.

Zaraz po ujawnieniu zamiarów wojującej reakcji Canning oznajmił właściwym rządowi, że Anglja nie zaprzecza Hiszpanii prawa odzyskania orężem swych kolonii, lecz nie pozwoli żadnemu z państw

europęjskich brać udziału w odnośnej akcji.

Było to jawne wyzwanie, rzucone św. przymierzu. Cóż to ostatnie miało robić? Walka miała się toczyć na drugiej półkuli, za oceanem, lecz przede wszystkim na oceanie. Tu flota angielska górowała nad całą siłą św. przymierza, chociaż należała wtedy do niego i legitymistyczna Francja. W dodatku polityka Canninga wciągnęła do gry nowy czynnik, który jej zapewnił stanowczą przewagę. Pod jego to wpływem prezydent Stanów Zjednoczonych Monroe wydał swą słynną deklarację, która w tym wypadku oznaczała zbrojny opór unii przeciw zamierzanej interwencji św. przymierza próbowało na drodze dyplomacji wytargować co się da i jako tako uratować swój prestige, ale Anglja i Stany Zjednoczone nie zrobiły mu żadnych ustępstw. Po upływie krótkiego czasu nastąpiło formalne uznanie niepodległości młodych republik, a deklaracja Monroe stała się niewzruszoną podstawą polityki amerykańskiej.

Jeżeli tedy Houghton ukazuje opinii amerykańskiej zmodernizowane widmo św. przymierza, to porusza w niej znane wspomnienia, które muszą działać w określonym kierunku.

Mieści się zresztą w tem porównaniu wiele krzywdy dla ligi i wiele przesady.

Jakże można zestawiać brutalną i stałą gotową do uderzenia pięść św. przymierza z łagodnymi i pojednawczymi metodami ligi, owo się woła, sic jubeo sprzymierzonych despotów z poprawną mediacją ligi, absolutyzm dawniejszych władców z wolnościowymi i demokratycznymi formami tej ostatniej? Jest to przecież cała przepaść, wyłobiona przez sto lat rozwoju politycznego i cywilizacyjnego.

A jednak istnieje pewien rys podobieństwa, pewien pierwiastek wspólności, który przemawia za tezą Houghtona. Tak w św. przymierzu jak i w lidze obrona pokoju łączy się nierozdzielnie z zachowaniem status quo, z rozgraniczeniem terytorialnym obecnego stanu posiadania. Można by się z tem pogodzić w Europie, gdzie po traktacie wersalskim niewiele już w zakresie terytorialnym pozostało do zmienienia, lecz przecież poza naszą częścią świata pozostają ogromne przestrzenie Azji i Afryki pod ulegalizowaniem czy tylko faktycznym jarzmem państw europejskich. Ludy tamtejsze już się przebudziły lub budzą się do własnego samodzielnego życia, już coraz trudniej godzą się na europejską kuratelę i niewolę.

Liga narodów oparta jest na uznaniu oficjalnego stanu posiadania istniejących państw, a więc i na ujarzmieniu oraz niewoli wielomiljonowych mas azjatyckich i

afrykańskich. Dla tych ostatnich nie istnieją wolnościowe i humanitarne formuły ligi narodów, należą one do danych państw i stanowią ich „sprawę wewnętrzną”.

Liga akceptuje, a poniekąd zabezpiecza ujarzmienia wewnętrzno-państwowe; nie dość na tem — ona je rozszerza, udzielając mandatów na dalsze zabory — francuzom na Syryję, anglikom na Mossul.

W zaciętej kampanji agitacyjnej, jaka rozegrała się w Ameryce o politykę Wilsona i o przystąpienie do ligi, opozycja republikańska podnosiła, iż ta organizacja międzynarodowa staje de facto na straży istniejącej niewoli ludów i krajów podbitych. Wilson zaprzeczał temu i wskazywał, że niema w statucie ligi żadnej wzmianki, któraby upoważniała jakikolwiek rząd do interwencji dla stłumienia powstania czy rewolucji w innym państwie. Ale historia pokazuje, że takie powstanie prowadzić może do wojny między państwami i sama Ameryka pamięta, jak przed niespełna trzydziestu laty wydała Hiszpanii wojnę o wyzwolenie Kuby.

Rozważana od strony Azji i Afryki teza Houghtona nie wyda się takim paradoksem, jakim się może wydać nam w Europie i nie jest dla opinii amerykańskiej szczególną nowością.

J. Mazurki.

Szajlok amerykański daje lekcje Europie Belgia i Polska wobec banków zaoceanowych

Nad ostatnią konferencją genewską wisiało fatum: dwaj najgorliwsi rzecznicy powstającego pokoju — Briand i Vandervelde — w toku najgorętszych obrad zaszczytowani zostali alarmującymi wiadomościami, jakie nadeszły ze stolic ich krajów. Briand, jak wiadomo, w rozstępie między jedną a drugą rozmową ze Stresemannem musiał zrekonstruować obalony gabinet francuski; Vandervelde zaś zmuszony był opuścić przedwcześnie ligę narodów, odwołany depesząmi o katastrofalnym zalamaniu się franka belgijskiego.

Briandowi, po powrocie do Paryża, udało się wyjść obronną ręką z opresji parlamentarnych; miejmy nadzieję, że i rząd belgijski potrafi uratować sytuację finansową swego kraju.

Niemniej wszakże przygoda walutowa, jaka stała się udziałem Belgii w połowie ub. m., jest epizodem niezmiernie ciekawym i pouczającym, a z uwagi na nasze własne troski walutowe zasługuje na bliższe poznanie.

Belgia w początku r. b. uzyskała w Ameryce 100 milionów dolarów pożyczki na stabilizację swego franka. Warunki pożyczki były już przed kilku tygodniami dokładnie omówione i zobowiązanie przyjęte. Nastąpił moment realizacji. Alści bankierzy amerykańscy, w przededniu udzielenia sumy pożyczkowej, dodali — niby bałagane — szereg nowych warunków, a mianowicie: ustanowienie nadzoru nad zarządkiem kolei żelaznych z ramienia wierzycieli, łącznie z podniesieniem taryf przewozowych, tak iżby dochód stąd wynosił 600 milionów rocznie; 2) zobowiązanie się ze strony banków belgijskich do skonsolidowania paru miliardów bieżącego długu; 3) komisowe, to jest napiwek dla panów bankierów z za oceanu, w wysokości 10 procent!

Łatwo wyobrazić sobie, jakim ciężarem na barki nawet żywotnego ekonomicznie kraju spadłyby te „dodatkowe żądania”.

Podniesienie taryf kolejowych, to — natychmiastowe podbicie w górę wszystkich cen rynkowych!

Konsolidacja długu (bankierzy żądali zwrotu wierzytelności w ciągu lat trzech) podcięłaby wątle korzenie kredytu, paraliżując przemysł i zamykając wszelką drogę wywozowi, a jednocześnie szrubując cenę pieniądza do nieprawdopodobnej wysokości!

Nic przeto dziwnego, że Belgja jednomyślnie odrzuciła z oburzeniem lichwiarskie żądania. W odpowiedzi atoli na jej protest, Ameryka zaatakowała jej walutę.

Niegdyś, mówiąc o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wspomniano imię Waszyngtona, Franklina, Lincoln. Dziś należałoby wymienić imię Szajloka.

Ale dlaczegoż kapitał amerykański w ostatniej chwili zgłosił swe nieprawdopodobne żądania? Oto dlatego, że w jego mniemaniu sanacja walutowa sama przez się, bez obciążających warunków, powinna była spowodować kryzys, wywołując bezrobocie, a co za tem idzie, otwierając rynek belgijski dla towarów zagranicznych.

Skoro jednak spostrzeżono w Ameryce, że przemysł belgijski nienajgorzej do

swej nowej sytuacji się przystosowywa, i że kryzys bynajmniej nie przeistacza się w ruinę sił wytwórczych kraju, zmieniono taktykę i postawiono nowe żądania.

Jasną jest rzeczą, że plutokracja amerykańska udziela państwom europejskim pomocy o tyle tylko, o ile może je tą pomocą związać i do własnego przytoczyć warsztatu, jako półklijentów, półniewolników.

Belgia na własnym przekonaniu się przykłada, jak niebezpieczny bywa dolar amerykański nawet wtenczas, gdy przychodzi w rzekomej roli sojusznika i zbawcy. Przychodzi on nie po to, aby dźwigać budować i tworzyć, ale przede wszystkim, aby uzależniać i obejmować w posiadanie.

Dwa tygodnie temu polski minister skarbu, w związku z trudnościami pożycz-

ki zaoceanowej, oświadczył, że naród, zdążający do naprawy swego życia finansowego i ekonomicznego, przede wszystkim na własne musi liczyć siły. Dziś do tego samego przeświadczenia dochodzi rząd belgijski.

Wszelako polityka liczenia na własne siły, to nie jest polityka odosobnienia!

I tylko ślepiec, wobec nauki, jaką wszystkim daje Ameryka, może nie widzieć, że zubożona wojną Europa, o ile chce się z gruzów naprawdę podnieść i odbudować, musi naprawdę zjednoczyć swe wysiłki, wysiłki wszystkich swoich państw i narodów, wysiłki na polu, zarówno politycznym, jak gospodarczym.

Albo pojednanie i niezależność we wspólnym obozie pracy, albo... pojednanie i niewola pod kuratelą Ameryki!

J. Przemyski.

„Harriman-Trust” w przemyśle polskim Za cenę 30 milionów złotych nieopłaconych skarbówi podatków

Tuż przed świętami panowie postowie mocno się raz jeszcze poirytowali — chodziło o zwolnienie firmy „Giesches-Erben” na Górnym Śląsku od podatków zaległych i ceł wywozowych na lat 25.

Sala sejmowa po raz już niewiadomo który usłyszała słowa, za które w każdej innej sali następują tak zwane „rekoczyzny”, ale mimo wszystko wniosek rządowy uchwalono. Zarząd towarzystwa kopalni hut i walcowni cynku „Giesches-Erben” na polskim i niemieckim Śląsku może skreślić w swych księgach, w rubryce „winien” — 30 milionów złotych, jako zaległe, a obecnie umorzona zaległość wobec skarbu polskiego! 30 milionów — tyle bowiem należało się skarbowi z tytułu zaległości podatkowych — „Giesches-Erben” nie wpłacali bowiem do kas skarbowych z tytułu podatków ani grosza od chwili znalezienia się części ich zakładów przemysłowych w granicach państwa polskiego.

Był to sabotaż, tak zresztą bez otstonek uprawiany, że gdyby nie potężna dłoń pana Korfiatego, opiekę swą nad tymi (i innymi zresztą też...) zakładami rozciągająca, to sprawa ta dawnoby się już raczej u prokuratora niż w sejmie znalazła. Na wszelkie monity skarbu zarząd firmy stała się odpowiedzią — „zabierzcie nam maszyny — nie mamy gotówki”. Żadne je-

dnak przykre następstwa egzekucyjnej natury cynkownikom spadkobierców pana Gieschego nie przydarzyły się — licytację jednak warsztatów stolarskich za nieuiszczenie 200-tu złotych wadywalimy już... i nie raz...

Nie od rzeczy również będzie nadmienić, że przemysł cynkowy w porównaniu z innymi gałęziami przemysłu polskiego znajduje się w położeniu o wiele lepszym.

Eksport kwitnie choćby z tego już względu, że Polska jest niemal monopolowym dostawcą tego metalu dla Europy, cynkownie „Giesches-Erben” są w Europie największe.

Jednak mimo to wszystko p. minister Zdziechowski zdecydował się prosić sejm o zwolnienie towarzystwa z zaległości podatkowych i ceł na przyszłość... Znalazli się bowiem trust amerykański „Harriman-Trust”, który już w swem reku dźwierży całą produkcję cynku w Ameryce i zaproponował panom z „Giesches-Erben” nabycie 51 procent akcji za gotówkę, za 20 milionów dolarów, za 160,000,000 złotych... Rzecz oczywista jednak iż finansisci amerykańscy nie myśleli ani na chwilę, by z kapitałom włożonym w przedsiębiorstwo pozbierać się już zaraz 30 milionów złotych i uregulować zaległość podatkową. Postawili sprawę aut-

aut — albo zwolnienie z podatków, albo wcale do przemysłu cynkowego nie wchodzić. Panu Zdziechowskiemu oczywiście uśmiechał się przyływ kapitałów do przemysłu, z których go jego poprzednik wypompował i postanowił wniosek sejmowi przedstawić.

Mimo opozycji, sejm go przyjął i 160 milionów złotych do kasy spółki „Giesches - Erben” wpłynęło...

A teraz bilans transakcji...

„Harriman-Trust” będzie sobie w Polsce rudę cynkową kopał, przetapiał i wywoził. Polska zaś będzie z tego miała... nic. Ani podatków, ani ceł płacić jej trust nie będzie — jedynym beneficjarem będzie to, że za eksportowany cynk przyniemy do kraju waluty, ale... to działa się i dotychczas, gdyż cynkownie, których wytwór był przede wszystkim na rynkach europejskich poszukiwany, wywoziły ile tylko mogły i szły pełną parą. Teraz zaś istnieją poważne znaki, że stan uruchomienia zmniejszy się nawet, gdyż wołny obecnie od cła cynk, wywożony będzie na niemiecki Górny Śląsk, gdzie robocizna jest tańsza i tam przerabiany.

A podarowanie 30-tu milionów i należności z ceł stało się w chwili, gdy rząd przyznał sobie 13 milionów z P. K. O. na wypłatę pensji urzędnikom...

Wład. Best.

Bankers Trust ma wiele zastrzeżeń

Pesymistyczny list konsorcjum amerykańskiego

„Polonia“ donosi z Warszawy, że reprezentanci Bankers Trustu wystosowali do rządu polskiego pismo, w którym wyrażają gotowość udzielenia nam pożyczki, ale, jak pisze „Polonia“, na takich warunkach, na które nasze ministerstwo skarbu nie pójdzie. Pozatem wysunęli oni szereg zastrzeżeń, wskazując na takt niezrównoważenia budżetu, groźbę inflacji i t. p. Wszystko to wskazuje na to, że na obietnicę Bankers Trustu nie wiele winniśmy liczyć.

Minister Zdziechowski—oficerem legii honorowej

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej nadał ministrowi skarbu p. Jerzemu Zdziechowskiemu order wielkiego oficera legii honorowej.

Oznaki orderu zostały wręczone p. ministrowi Zdziechowskiemu przez ambasadora Francji p. Panafieu w dniu 1 kwietnia.

Węgiel polski do Rosji

Do Leningradu, jak donosi „Prawda“ przybyło pierwszych 6 próbnych wagonów węgla polskiego z kopalni górnośląskich. Spodziewane są znaczne dalsze transporty tegoż węgla.

Komunikacja kolejowa z Rosją przez Polskę

MOSKWA, 2 kwietnia. W tych dniach powrócił do Moskwy sowiecki przedstawiciel na międzynarodowej konferencji kolejowej w Warszawie Swarczkow, który oświadczył, że na konferencji ustalone zostało nowe połączenie kolejowe między Rosją sowiecką a Niemcami (przez Polskę), między Rosją sowiecką i Czechosłowacją (przez Polskę i Niemcy), między Rosją sowiecką i Austrią (przez Polskę i Czechosłowację) oraz między Rosją sowiecką i Włochami (przez Polskę, Czechosłowację i Austrię).

Turecja już też!—a my?

ANGORA, 2 kwietnia. (Pat.) — Dział rozpoczęły się tu rokowania rosyjsko-tureckie o zawarcie traktatu handlowego. Delegaci tureccy i rosyjscy dali wyraz pragnieniu, aby dzieło ustalone w dziedzinie politycznej, utrwalone zostało również i w dziedzinie stosunków ekonomicznych pomiędzy państwami.

Massaryk Heinischowi

WIEN, 2 kwietnia. (A. W.) — Na dowód przyjaźni, łączącej Czechosłowację z Austrią, ofiarował prezydent republiki czeskosłowackiej, Massaryk, austriackiemu prezydentowi, Heinischowi, order Białego Lwa.

Przeciwko agtysemizmowi

Jak donosi „Jewrejskaja Żizn“ z Moskwy, rząd sowiecki przygotowuje specjalny projekt prawa o walce z antysemityzmem w Rosji. Do kodeksu karnego sowieckiej Rosji będzie wstawiony specjalny punkt, karzący wszelką agitację antysemicką. Centralny komitet R. K. R. ze swej strony ogłosił okólnik do wszystkich guberni partii z wezwaniem do wszczęcia energicznej walki z coraz bardziej potężniacym antysemityzmem.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych

TYLKO

RESTAURACJA „TEATRALNA”
Narutowicza 20,
będzie otwarta.

Jedno tylko mam na względzie
Pusto, głucho wszędzie będ ię
Gdzie radośnie spędzisz święta?
Gdy każda knajpa jest zamknięta —
Lecz niechaj rozpacz cię nie wzbiera —
Pędź szybko do Englera —
Do Teatralnej, Narutowicza.
Tam zobaczysz 10 girls balet
Zobaczysz mnóstwo cudownych toalet —
A między nim cudna mila posia.
Nasza Kochana ceniona Grabowska.
Przyjdzie węc zatem towarzysze k ch-ni
Gospodarz dużo smakowitych przygotował w dan!
Po jego trunkach nie ma się mi reny. —
Dobra obsługa, bardzo niskie ceny.

Wielki polityk—przedstawiciel Francji w Lidze p. Paul Boncour wierzy, że Polska zasiądzie w radzie Ligi

Wczoraj zrana o godz. 9 min. 20 przyjechał do Warszawy pociągiem paryskim wierny przyjaciel Polski



p. Paul Boncour

Jeden z najwybitniejszych bojowników demokracji francuskiej, były minister pracy, adwokat, publicysta, a od r. 1924 zastępca Brianda w lidze narodów.

P. Boncour przybył do Polski na zaproszenie towarzystwa przyjaciół ligi na-

rodów. Wybitny polityk przyjechał w towarzystwie córki, bratanka i trzech sekretarzy. Z ramienia rządu towarzyszył panu Boncour'owi w podróży p. Tytus Komarnicki z min. spraw zagranicznych.

Na dworcu Głównym p. Boncour przywitany był przez przedstawicieli rządu: p. Skokowskiego imieniem ministra pracy, p. radcę Mühlsteina z min. spr. zagranicznych, p. Dwernickiego z towarzystwa franko-polskiego, przez przedstawicieli tow. przyjaciół ligi narodów, profesorów: Handelsmana i Nagórskiego oraz w imieniu partii P. P. S. przez red. J. Szapirę.

Obecną również byli przedstawiciele wojskowości i instytucji społecznych.

Z dworca p. Boncour udał się do hotelu Europejskiego.

P. Boncour zajął tam szereg numerów łącznie z salonem do przyjęć.

P. Boncour uprzejmy, serdeczny, wizyty w tej porze nie oczekiwał. Przed chwilą opuścił wannę i wita się z dziennikarzem, który mu składa wizytę i... prośbę o wywiad.

Przeprasza on znakomitego rozmówcę za niepokojenie, — wyznania wielkiego polityka i pierwsze wrażenia są jednak tak cenne, że dla nich ryzykuje natarczywość

Pan Boncour odpowiada z miłym, uprzejmym uśmiechem, jakby podzielał z nami konieczności zawodu dziennikarskiego:

Za kulisami tajemnic ochrony Jak są zdobywane informacje szpiclowskie Czarne gabinety i szpicle--filery

Dwa najpoważniejsze czynniki, dostarczające ochranie informacji, byli to konfidenty i „Czarny gabinet”. Korzystając z tych dwóch źródeł, które wskazywały już niejako palcem na osoby, należące do wrogich rządowi partii, rozpoczynano zewnętrzną obserwację.

Funkcja ta poruczona była setkom szpicli t. zw. „filerów”, którzy nie odstępowali już na krok od swej ofiary, uciekając się nieraz do przebiegów i innych sztuczek.

Wytwarzał się przez to cały łańcuch obserwacyjnych, gdyż każdy, kto uświadził jakąkolwiek styczność z wypatrywanym, był w następstwie również śledzony.

Powstawała przez to konieczność utrzymywania całej masy „filerów”, którzy myszkowali po ulicach, restauracjach, na dworcach kolejowych, nie spuszczając z oka tropionej przez siebie zwierzyny.

Gdy już wszystkie w ten sposób uzyskane nici trzymała ochrana w reku, następowało masowe aresztowanie i śledztwo, polegające często na symulacji, fałszywych konfrontacjach, zbijaniu alibi i t. p.

Działając tym systemem, docierano do utrzymywanych potajemnie drukarni, odbijających proklamacje i odezwy lub pisma rewolucyjne, wysledzono składy broni i amunicji oraz fabryki terorystycznych bomb, wreszcie udaremniano zamachy i wykrywano osoby z nimi związane.

Ludzie ci, zajmujący się tym nieczym procederem, robili to przeważnie dla zysku, ale trafiali się też często zgangrenowani do gruntu osobnicy, wyrzuceni za jakieś winy z partii. Nie rzadkiem również

zjawiskiem był zdrajca, który, należąc do obozu rewolucyjnego, służył jednocześnie i ochranie, czego najaskrawszym dowodem był słynny Azeff.

Z takimi partja załatwiała się krótko: gdy zbrodnia podobna wyszła na jaw, strzeżono zdrajcę w łeb jak wściekłemu psu.

Po pewnym czasie „pracy” dochodził „filer” nie raz do takiej specjalizacji, że kierując się dostarczoną mu fotografią, a nawet na zasadzie tylko dokładnego wskazanych mu cech charakterystycznych był w stanie odtworzyć sobie prawdziwy obraz człowieka, którego to dotyczyło.

Wogóle powierzchowność szpiclowskich pozostawała w ich pamięci przez długi szereg lat, nie bacząc na masę klientów, korzystających bezwiednie z ich troskliwości.

Głównym zadaniem „filera” było ujawnienie miejsca zamieszkania tropionej przez niego osoby. Czasami szło to bardzo trudno, zdarzyły się naprzykład wypadki, że obserwowana „robota” zakonspirowała się w zaludnionym i obszernym domu, a należało ją zadomicylować w jaknajdokładniejszy sposób, aby nie narazić na fiasco jej ostatecznego zbilansowania.

W Odesie naprzykład śledziła ochrana jakąś potajemną drukarnię proklamacji. Wszystkie osoby pracujące w niej były już należycie zainwigilowane, i wiadome było, że warsztat ich pracy mieści się w pewnej wielopiętrowej kamienicy z licznymi oficynami i przybudówkami.

Dom ten przez długi czas napróżno był pod opieką kilku szpicli. Wreszcie spryt-

— Podróż miałem doskonałą. Pierwszy raz jestem w Polsce i ogromnie żałuję, że dotychczas nie znałem waszego kraju.

— Zaproszony przez towarzystwo przyjaciół ligi narodów, skwapliwie skorzystałem z zaproszenia, gdyż przyjazd mój do Polski jest nie tylko dla mnie osobistą przyjemnością, lecz wiąże się z zagadnieniem ogromnie doniosłym: sprawą wejścia Polski do ligi narodów. Przywiozłem z sobą celowo kilku sekretarzy, by sprawę tę wystudjować na miejscu. Sprawa ta interesuje nas wszystkich jednakowo: jak Polskę, tak i Francję. Zechciej pan łaskawie podkreślić, to z naciskiem w swoim piśmie

— Proszę podkreślić również, że wierzę niezłomnie w skuteczność akcji, jaka doprowadzi niewątpliwie do wejścia Polski do ligi narodów.

P. Boncour był o godz. 1 min. 30 na śniadaniu, wydanem na jego cześć w szczyt plem parooosobowem gronie przez p. premiera Skrzyńskiego, potem zwiedzał Warszawę.

Święta p. Boncour spędzi w Krakowie jako gość pośta Marka, prezesa Z. P. P. S. i towarzystwa przyjaciół ligi narodów.

Po zwiedzeniu Wilna, Lwowa i kresów wschodnich p. Boncour 10 kwietnia wrócił do Warszawy. 12 kwietnia będzie w Poznaniu, skąd wyjedzie z powrotem do Paryża.

Transporty bydła polskiego

będą przepuszczone przez Czechy lecz tylko do Austrii

PRAGA, 2 kwietnia. W czwartek wyjechał do Bożumina delegat czeskiego ministerstwa rolnictwa z poleceniem bacz-

nia nad przepuszczaniem przez granicę transportów bydła polskiego, przeznaczonych dla Austrii.

niejszy, zauważywszy raz pewnego, że jedna z pracujących w drukarni tej kobiet zeszła po jakiś sprawunek na ulicę; zdjął pośpiesznie palto i kapelusz i gdy ta powracała, poszedł za nią na schody, zatrzymując się piętro wyżej nad drzwiami, do których weszła. Kobieta nie zwróciła na niego specjalnej uwagi, sądząc, że jest to jakiś lokator, który również jak ona zeszła po coś na ulicę.

Zdarzała się czasami konieczność, gdy „filer” starał się specjalnie być poznany przez osobę, którą śledził. Postąpił w ten sposób jeden z nich z jakąś żydówką, która była niewątpliwie łącznikiem pomiędzy kilkoma nieznanymi jeszcze ochranie a podejrzanymi przez nią osobami.

Gdy zauważyła ona, że jest śledzona, zaprzestała swych wizyt, a wtedy osoby te, wzbudzające specjalne zainteresowanie ochrany, zmuszone były do porzucenia swych lokali i wzajemnego odwiedzania się i w ten sposób dostały się poszczególnie pod obserwację.

Ta wyżej opisana sieć ochronna opłata całą Rosję niby drutem, który broni popekany garnek od ostatecznego rozpadnięcia się na marne, nic nie warte skorupy.

Tamowała ona dech w piersiach obywateli, była straszliwą zmorą, gniołącą ich pierś, gasiła światło i wszczepiała truciznę w cały organizm państwowy.

W zabranym jak Polska kraju ochrana działała ze zdwojoną siłą i energią. Prócz bowiem zwykłych swych zadań, miała tu ona płaszczyk patriotycznych dążeń, związanych ściśle z rusyfikacyjnym terorem w „Priwislinji”.

Któż z nas nie odczuwał jej jadowitego tchu? Któż z nas nie posiadał przemyconego z Krakowa srebrnego orzełka, którego starannie ukrywał przed ewentualną „telegramą”, tym sakramentalnym zwastunem nocnej rewizji, podczas której zandarmi wywlekali kobiety z łóżek, odrywali deski podłogi, pruli materace, rozwalali pieczę?

Zatrucie mlekiem z piersi matki

W Japonii pojawiła się wśród noworodków nieznaną dotąd choroba, której przyczyną szukać należy w mleku matek.

Choroba ta wystąpiła nagminnie w Mandżurji i rozprzestrzeniła się po całej Japonii.

Dziecko, żywione piersią matki, zaczyna zapadać na zaburzenia żołądkowe, poczem następuje zanik sił, aż wreszcie zapalenie mózgu, kończące się zwykle śmiercią.

Epidemją tą zajęli się lekarze japońscy i doszli do przekonania, iż powodem zatrucia jest brak witaminów w mleku matki.

Nie ustalono dotychczas, dlaczego pokarm zdrowej matki pozbawiony jest tego najważniejszego środka odżywczego.

W Europie chorobą ta występuje czasami, a w języku ludowym, mówi się wówczas, iż dziecko choruje ze złego pokarmu.

Nigdy jednak zatrucie mlekiem nie wystąpiło w formie epidemji — tak jak obecnie w Japonii.

„SCALA“ Moskiewski Teatr „HABIMA“

rozpoczyna swoje występy w Łodzi
nieodwołalnie d. 4 kwietnia r. b.

Ustalony repertuar:

Niedziela, d. 4-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Dybuk“

Bilety ważne z dnia 25/III.

Poniedziałek, d. 5-go kwietnia g. 4 po poł.

„Dybuk“

Bilety ważne z dnia 27/III po poł.

Poniedziałek, d. 5-go kwietnia g. 8.15 w.

„Golem“

Bilety ważne z dnia 24/III.

Wtorek, dnia 6-go kwietnia g. 4 po poł.

„Dybuk“

Bilety ważne z dnia 28/III po poł.

Wtorek, dnia 6-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Potop“

Bilety ważne z dnia 28/III.

Środa, dnia 7-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Sen Jakóba“

Bilety ważne z dnia 26/III.

Czwartek, d. 8-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Wieczny tułacz“

Bilety ważne z dnia 21/III.

Piątek, dnia 9-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Dybuk“

Bilety ważne z dnia 25/III.

Bilety, na wszystkie przedstawienia w kasie
„Scala“ codz. od g 11 r. do 9 w 1746-1

Uniwersytety przerobić na garaże!

Ameryka dusi się z nadmiaru Krwi--złota Prawa człowieka i obywatela, wolność prasy, swoboda zebrań zniknęły w czeluściach ogniotrwałych Kas miliardów (Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

New-Jork, w marcu.

Nasi studenci nie licząc się z przestrzeżeniami, aby nie umrzeć z głodu, pędzą na groszowe lekcje z jednego krańca miasta na drugi. Również i student amerykański nie licząc się z przestrzeżeniami, płynie to jednak z innych niż u nas przyczyn, a mianowicie — niezwykłego spopularyzowania automobili i motocykli.

Jak donosi prasa amerykańska, administracje większych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych starają się rozwiązać nielada zagadnienie: gdzie umieścić niezliczoną ilość aut i motocykli, którym przybywają studenci na wykłady, a które tamują dostęp do bram uniwersytetów.

Jeśli tak dalej pójdzie — twierdzą zarobnicy — większość audytorjów i pracowni trzeba będzie przerobić na garaże.

To samo zagadnienie nasuwa się dyrekcji wielkich fabryk i biur, nie tylko bowiem personel administracji, inżynierowie i majstrowie, lecz i prości robotnicy przyzwyczajają do pracy, by własnymi autami.

Stoją one przed wielkimi biurami, bankami, dyrekcjami różnorodnych trustów, towarzystw akcyjnych, tamując ruch uliczny do tego stopnia, że tramwaje robią wrażenie przeżytku, które niepotrzebnie hamują rozwój ruchu automobilowego. Nic też dziwnego, iż w prasie coraz częściej piszą o tem, że czas już odesłać tramwaje do muzeum. Zdania te, mimo swego radykalizmu, charakteryzują dosadnie nastroje obecnej Ameryki, która faktycznie przejadła się postępem techniki, automobilizmem, industrializmem, kapitalizmem i t. d. i t. d.

Kraj przesycony jest wszystkim tym, czego dotkliwy brak odczuwa prawie cała Europa.

W żyłach Ameryki zebrało się zbyt wiele krwi, która uciska serce i mózg, i sprawa uregulowania obiegu krwi staje się groźnym problemem.

Ameryka cierpi na brak tchu spowodowany nadmiarem złota i pilnie poszukuje wyjścia dla złotego potoku, który ją zalewa.

Według ostatnich wykazów statystycznych majątek narodowy Stanów Zjedno-

czonych wynosi 320 milionów, a więc przez wyższą majątek wszystkich państw Europy razem wziętych.

A jednak jeszcze przed dziesięć laty Anglja i Francja razem bogatsze były niż Stany Zjednoczone. Okazało się, że wojna była świetnym bussinsem dla wuja Sama, który przyswoił sobie sposób przetapiania ludzkiej krwi na złoto.

O tem, jak potężne majątki powstały w Stanach Zjednoczonych właśnie w czasie wojny światowej, świadczy statystyka podatkowa.

W roku 1923 w samym tylko New-Jorku 76 osób zgłosiło zeznania o dochodzie przekraczającym milion dolarów. Z tych 76 płatników w 1916 roku 29 określiło swój roczny dochód na 100 tysięcy dolarów, 18 — na niższy niż 75 tysięcy, 12 — na niższy niż 50 tysięcy i zaledwie 17 osób liczyło w r. 1916 dochody swe na kilkaset tysięcy dolarów.

Pomijając fakt, że miliardery amerykańscy stosują dziesiątki kruczków, aby nie płacić tak wielkich podatków, potoki złota płynące do skarbu państwa rosą z roku na rok.

W r. 1924 ogólna suma podatku dochodowego wyniosła przeszło 2 miljardy dolarów, tak iż przeciętny dochód roczny obywatela Stanów Zjednoczonych wyraża się sumą 195 dolarów.

Są to zaiste zdolności płatnicze, o których nietylko zwyciężeni, ale i zwycięzcy w Europie nie mogą marzyć.

I mimo wszystkich swych ogromnych bogactw, mimo nadmiaru kapitału i niezwykłego rozkwitu przemysłu, Ameryka nie może uporać się z panperyzmem, który dalej rozwija się w większości miast.

Miljonowe fortuny powstają bowiem dzięki niewielkim wysiłkom milionowych rzesz niewolników kapitalizmu, a drapacze chmur, stanowiące własność trustów, towarzystw akcyjnych i rozmaitych amerykańskich Krezusów zbudowane zostały, dzięki zmożonej pracy kilku pokoleń robotniczych.

Finansowa potęga współczesnej Ameryki opiera się — w daleko większym stopniu, niż w Europie — na krzyżującej niesprawiedliwości socjalnej i na wycisku

śląbnych.

Jack London i Upton Sinclair w ponurych barwach malują dolę tych, którzy walczą w Ameryce o zarobek przy pomocy pracy rąk własnych.

Fundamenty, na których opiera się socjalna budowa Stanów Zjednoczonych są bez wątpienia poważnie naruszone. Ma się wrażenie, że na nic się tu nie zdadzą półśrodki w postaci wszelkiego rodzaju instytucji filantropijnych, które utrzymywane są przez Krezusów amerykańskich. Rozumieją to i sami miliardery, którzy nie mniej chętnie łożą ogromne sumy na utrzymanie policji i rozmaitych tajnych organizacji, jak „Ku-Kluks-Klan“ i innych pełniących rolę tajnej policji.

I dzięki pieniężnemu poparciu Fordów, Morganów i Rockefellerów tajne organizacje łamią bezkarnie „prawa człowieka i obywatela“. Swoboda zebrań prasy, wyborów — wszystko to zniknęło w czeluściach ogniotrwałych kas miliardów, którzy przy pomocy swych milionów przeprowadzają wybory, kierują prasą i narzucają swą wolę milionom ludzi, kierując niepodzielną maszyną państwową.

Słynny demokratyzm amerykański przeradza się szybko w karykaturę idei demokratycznych.

Bez wątpienia Ameryka dusi się skutkiem nadmiaru krwi, lecz krew ta zbiera się wyłącznie w pewnych punktach organizmu, wtedy, gdy inne cierpią na anemię. Organizm taki nie może być zdrowym, a wszyscy ci królowie nafty, stali, mięsa itd., bogacze, wobec których starożytny Krezus byłby biedakiem, przypominają narosłe, które niszczą chorego organizm.

Ford, który w ciągu 15 lat wysłał z ludności przeszło miliard dolarów, Morgan spekulujący na rachunek milionów drobnych — akcjonariuszy, Rockefeller, Astor, Carnegie — są to skrzepy krwi na ciele amerykańskiego narodu, chorobliwa anomalja, która tamuje zdrowy rozwój organizmu państwowego.

I kto wie? Może faktycznie poglądy Uptona Sinclaira nie są niedorzeczne? Może doprawdy miał on rację, gdy twierdził, że tę chorobliwą anomalję usunąć może jedynie za pomocą operacji. Jank,

MAURICE DEKOBRA.

Fałszywy świadek

Anglik, mieszkający w Palace-Hotelu, podszedł do portjera i wsunawszy mu papierkę stufrankowy do ręki, zwrócił się do niego poutnie:

— Mieszka może w tym hotelu jakaś światowa kobieta, samotna i wolna, która zgodziłaby się towarzyszyć mi podczas mego pobytu tutaj? Wynagrodziłbym ją za to sowicie.

Portjer, zrobiwszy poważną minę, odpowiedział krótko i węzłowato, jak człowiek, znający wartość słowa i czasu.

— Very well sir... Jaki rodzaj lubi pan?

— Brunetka, szczupła, uczuciowa — odpowiedział anglik.

Portjer poruszył chwilę i przejrzałszy listę gości, odpowiedział:

— Służę panu. Paryżanka. Przyjeżdża dziś rano.

— Z Berlina?

— Nie, gwarantuję, oryginalna. Dystrygowana. Zblazowana. Mogę pana dzisiaj o godzinie 8-jej wieczorem z nią zapoznać. Usiądź pan w hallu przy trzecim stoliku.

— Dobrze.

Anglik pożegnał się i wyszedł z hotelu. Po kilku minutach weszła do hallu m-łe Monika Bourlet ubrana w piękną jedwabną sukienkę i aksamitny toczek.

— Zdać się, że szanowna pani mieszkała zesłego lata również w naszym hotelu? — rozpoczął rozmowę portjer.

— Tak, rzeczywiście... Czy jest tutaj bardzo nudno tego lata?

— Pani jest samotna, prawda?

— Tak...

Panna Monika Bourlet poczuła w tym momencie dziwną potrzebę zwierzenia się komuś. zaczęła więc bez ceregieli:

— Tego roku nie jest wesoło, a to powietrze morskie naprowadza człowieka na takie szalone myśli. Pan rozumie?

— O, rozumiem.

— A pomimo to nie mogę się przecież zadawać z pierwszym lepszym... Poświę-

cając tyle czasu na moje przyjemności, muszę sobie odbić przynajmniej kosztta pobytu tutaj.

— Zupełnie zrozumiałe. Pani chce połączyć przyjemne z pożytecznym. Mam kogoś odpowiedniego dla pani. Bogaty anglik, który również się nudzi. Niech pani przyjdzie tutaj o godzinie 8-jej wieczorem i usiądzie przy czwartym stoliku, a ja przedstawię go pani.

Poznali się o godzinie 8-jej w hallu. Anglik sir Timothy Slowitt był mężczyzną dość przystojnym, aby się móc podobać nawet najbardziej zblazowanej kobiecie. Prawdziwy herkules Farnese w swym szarym swetrze i białych półbucikach. Był grzeszny, taktowny i zaraz zaprosił Monikę na kolację.

— Może życzy pan sobie jeść ze mną w gabinecie? — zapytała Monika z kokieterijnym uśmiechem.

— Nie, każę zarezerwować stolik na ogólnej sali. Nie obawiam się, że towarzystwo tak uroczej paryżanki może mnie skompromitować!

Monika, miłe dotknięta tym komplementem, ocierała swe obnażone ramie o rękę anglika.

O godzinie 9-jej liczni goście Palace-Hotelu mieli okazję podziwiać oryginalną parę. Opalonego, atletycznej budowy anglika i jego towarzyszkę, która w swej błyszczącej, dekoltowanej sukni, robiła wrażenie zupełnie nagiej.

Kolacja przeszła bardzo wesoło. Monika była zachwycona swym towarzystwem. Kawę pili na tarasie. Była piękna noc księżycowa.

— Jaka romantyczna noc... Przejeżdżamy się łódką... — szepnęła Monika, spoglądając na morze.

Sir Timothy odpowiedział z powagą: — Dobrze... — po chwili dodał — Zdam mi się, że frank spadł znowu. Słyszałem to dzisiaj w banku...

Przejazdka była cudowna. O godzinie 1-jej w nocy sir Timothy pożegnał swą towarzyszkę, ucałowawszy z szacunkiem jej rękę.

Monika wielce rozczarowana, myślała sobie:

— Cóż za idjota! Ale gentleman w każdym calu.

Jedli razem już po raz jedenasty. Anglik zachowywał się nadal bez zarzutu, a towarzyszka z trudem panowała nad sobą, aby nie wybuchnąć wściekłym gniewem. Każdego wieczoru musiała myśleć o najprymitywniejszych zasadach przyzwoitości, aby go nie wciągnąć przymocą do swego pokoju. On zaś każdego wieczoru z galanterją całował jej rękę, udając się później do swych apartamentów.

Dwunastego wieczoru serce Moniki забиło mocniej; Timothy zaprosił ją na szklanekę szampana do swego prywatnego salonu. Szczęśliwa i pełna nadziei usiadła w fotelu. Anglik jednak, wypiwszy swój „Dry“ i skonaławszy, że jest już pierwsza godzina, rzekł uroczyście:

— Droga przyjacielko, pragnę odprowadzić panią do drzwi jej pokoju... tego wymaga przyzwoitość.

Monika szła obok niego zła, ze ściśniętym gardłem i napiętymi nerwami... Wszedłszy do swego pokoju, wybuchnęła spazmatycznym łknaniem. Łzy spływały obficie po jej policzkach, padając na koronkowe powleczenie pościeli...

Następnego dnia naprózno szukała młodego baoneta w całym hotelu. Zaniepckojona, udała się do portjera.

— Anglik? — zdziwił się ten. — To pani nie wie, że wyjechał dzisiaj rano do Londynu...

Monika zbladła. Siłąc się ukryć swe zdenerwowanie, wyszła do ogrodu. Obok placów tenisowych zaczęła ją nieznajomy pan:

— Panna Monika Bourlet?

— Tak jest, mój panie.

— Pozwolę sobie przedstawić się... Jestem Eric Burnham, detektyw prywatny, Baker Street... Na usługach pana Timothy Slowitta...

Monika nic nie zrozumiała. Zaczęła jej objaśniać:

— Sir Timothy Slowitt polecił mi oddać pani ten oto czek, wartości 100 funtów szterlingów. Wypłaca go pani w National City Bank. Pieniądze te przeznaczone są na pokrycie kosztów pani po-

bytu na Lido, jako podziękowanie za miłe towarzystwo podczas dwunastodniowego pobytu pana Timothy w tym hotelu.

— Ależ, mój panie...

— Objaśnię to pani natychmiast... Państwo Slowitt pragną się rozwieść za obojną zgodą. Aby jednak dowieść konieczności rozwodu, trzeba mieć dowody niewierności męża. Sir Timothy skompromitował się tutaj z panią. To wystarczy. Jedynie o co panią prosi, jest świadectwo przed angielskim sądem, że sir Timothy zdradzał rzeczywistość swą żonę z panią w hotelu na Lido.

Monika obserwowana przez chwilę detektywa. Oczy jej zapadały gniewem, kąciki ust drgały. Po kilkuminutowym namyśle objaśniła kategorycznie:

— Proszę, powiedz pan, panu Timothy Slowitt, że jeśli liczył na mnie, jako na świadka, to nie powinien był ograniczyć się tylko do pozorów!

Tłum. G. L.



Przedziwny aromat

Kathreiner kawy słodowej Kneippa

jest naprawdę niezrównany! A przytem jest kawa tak zdrowa i tak oszczędna!

1694-1

Chwilowa poprawa w przemyśle bynajmniej nie oznacza trwałego polepszenia się sytuacji włókiennictwa

Według źródłowych danych statystycznych, dotyczących wielkiego przemysłu włókienniczego — sytuacja zarówno w przemyśle wełnianym jak bawełnianym nie przedstawia się zbyt różowo. Punkt maksymalny przesilenia w produkcji przemysłu bawełnianego nastąpił w styczniu. Wówczas bowiem ilość czynnych wrzecion cienkoprzędnych, zmniejszając się stale, osiąga 1.654,1 tys., czyli 109,7 proc. ilości przedwojennej.

Przy rozpatrywaniu ostatnich cyfr, charakteryzujących uruchomienie maszyn, daje się zauważyć znacznie silniejszy wzrost uruchomienia maszyn na jedną zmianę niż na trzy. Ilość wrzecion cienkoprzędnych czynnych w 1-ej zmianie, wzrosła np. w ciągu lutego o 10 proc., ilość zaś czynnych w 3-ch zmianach tylko o 5,2 pr. Liczba wrzecion odpadkowych i wig. czynna w 1-ej zmianie, wzrosła o 4,1 proc., natomiast liczba czynnych w 3-ch zmianach spadła o 8,9 proc. Porównanie to wskazuje na stopniowy powrót większości fabryk do pracy na jedną zmianę.

Ilość godzin, przepracowanych przez cienkoprzędne wrzeciona w okresie najwyższego uruchomienia powojennego (lipiec 1923 r.) przekroczyła przedwojenną o 9,5 proc.; wprawdzie od tego momentu nie dosięgła już nigdy wysokości nawet przedwojennej, zawsze jednak stoi na wyższym poziomie, niż wrzeciono-godziny odpadkowe i wig. i krosno-godziny. Tłomaczy się to głównie zmniejszeniem zapotrzebowania na tkaniny grubsze i brakiem dowozu przędzy cenniejszej z zagranicy.

Przechodząc do zagadnień bezrobocia stwierdzić trzeba, iż maksymalna liczba pozbawionych pracy w całym województwie wyniosła 31 stycznia 1925 — 99.978. Liczba ta stopniowo zmniejsza się stale.

W związku z tem pozostają liczby dotyczące stanu zatrudnienia w przemyśle włókiennym.

W porównaniu r. 1914 maksymalna ilość robotników w przemyśle bawełnianym była w lipcu (115 proc.) poczem stale spadała.

Począwszy od listopada, liczba robotniko-godzin ciągle wahała się; na początku lutego spadła do 32,1 proc., t. j. osiągnęła najniższy dotychczas notowany poziom zatrudnienia powojennego. W końcu lutego liczba ta podniosła się do 46 proc. Ilościowo przemysł bawełniany zatrudniał najmniejszą ilość, bo 42.684 robotników w okresie 1 — 7 luty; w końcu lutego liczba ta podniosła się do 46.600. Z pośród 21 fabryk, zatrudniających 13.394 robotników, pracuje 6 dni w tygodniu, czyli, że cały tydzień pracuje zaledwie 28,69 proc. ogólnej ilości zatrudnionych robotników.

W przemyśle wełnianym najniższe uruchomienie wrzecion zgrzebnych przypada na początek stycznia i stanowi 19,2 pr. stanu przedwojennego; w końcu lutego uruchomienie tych wrzecion doszło do 27,1 proc. stanu przedwojennego, czyli, że nie dosięga nawet połowy liczby (143 tys.), charakteryzującej najwyższe uruchomienie wrzecion zgrzebnych po wojnie. Liczba wrzecion czesankowych w końcu lute-

go w porównaniu z liczbą z końca grudnia spadła o 3,5 proc.; najniższe uruchomienie tych wrzecion przypada na koniec stycznia — 36 proc.

Uruchomienie krosien jest niewielkie w porównaniu z grudniem, gdyż z 20,6 pr. podniosło się do 23,5 proc.

Wogóle wahania w przemyśle wełnianym w okresie ostatnich 3-ich miesięcy są znacznie słabsze niż w przemyśle bawełnianym.

Ilość przepracowanych w lutym robotniko-godzin wzrosła o 4,2 proc., ilość zaś robotników wzrosła tylko o 1,6 procent;

wskazuje to na zwiększenie ilości godzin pracy dziennej.

Liczyby te, ujawniające chwilowe polepszenie sytuacji nie mogą uspasabiać optymistycznie

Jeżeli zaś porównać ruch tegoroczny przed świętami w związku z sezonem wobec ożywienia, choćby nawet r. ub. — wówczas jego końcowe efekty przedstawiać będą wartość problematyczną. Przemysł włókienniczy znajduje się nadal w sytuacji b. poważnej; o czem ani na chwilę nie wolno zapominać.

A. R.

Zwyzka kursu dolara w obrotach pozagiełdowych

W dniu wczorajszym kurs dolara w obrotach pozagiełdowych wykazywał tendencję zwykłą. W godzinach przedpołudniowych Łodzi dolarami obracano po 8 29 w płaceniu, 8 32 w oddawaniu. Wskutek znacznego zapotrzebowania i braku materiału dolarowego w podaży nastąpiła dalsza zwyżka. Jak twierdzą znawcy stosunków panujących na rynku prywatnym wczorajsza zwyżka powstała wskutek wielkiego zapotrzebowania na obce waluty, które ujawniło się w Krakowie. Niewątpliwie więc zwyżka złotego pochodzi z Wiednia, gdzie już w czwartek kurs

dolara po przeliczeniu na złote wynosił 8.25. W Krakowie kurs doszedł wczoraj do poziomu 8.60, co pociągnęło za sobą zwyżkę dolara na innych rynkach prywatnych. W Łodzi w godzinach przedwieczornych dolarami obracano po 8.38 w płaceniu, 8.40 w oddawaniu przy niezmiernie mocnej tendencji dla dolara.

Bank Polski ofiarował w dniu wczorajszym za dolary zł. 7.90.

Posiedzenia na giełdzie warszawskiej wczoraj nie było, a następne odbędzie się we wtorek, t. j. 6-go b. m. (rz.)

Pomyślne horoskopy w handlu wyrobami bawełnianymi

Mimo okresu świątecznego w czwartek przybyła do Łodzi dość znaczna ilość kupców prowincjonalnych, wśród których przeważającą większość stanowili kupcy z kresów wschodnich.

Poszukiwane były towary białe oraz lejtne drukowane.

Warunki sprzedaży nie uległy zasadniczym zmianom, gdyż w dalszym ciągu kwestja dolara manufakturowego nie została rozwiązana

Przeważnie stosowany jest kurs 6.75

przy regulowaniu należności gotówką, 6.89 przy pokryciu wekslowm. Większość transakcji dokonywano przy regulowaniu 40 proc. należności gotówką resztę zaś weksłami z terminem płatności do 50 dni.

Wobec wyczerpania składów kupców prowincjonalnych, przeważa zdanie, że natychmiast po świętach rozpocznie się znaczne ożywienie w handlu wyrobami bawełnianymi (z)

Ożywienie w przemyśle bielskim Fabryki pracują bez przerwy

Sezon włókienniczy w bielsko-bialskim przemyśle przyniósł pewne ożywienie przed świętami.

Przemysł bielsko-bialski znajduje się w o wiele lepszym położeniu, niż przemysł łódzki względnie białostocki. Nie ucierpiał on skutkiem wojny wszechświatowej, ani skutkiem rekwizycji okupacyjnych, nie postradał zatem swych zasobów pieniężnych.

Wełniany przemysł bielsko-bialski,

zahartowany w walce konkurencyjnej z wysoko rozwiniętym przemysłem czeskim i austriackim, potrafił nie tylko utrzymać się w tej walce — lecz stale doskonalać się — swoimi wyrobami czesankowymi pomyślnie konkurował z wyrobami czeskiimi, niemieckimi i angielskimi.

Ożywienie przedświąteczne wpłynęło na wydatne zwiększenie ilości godzin pracy w bielskim przemyśle włókienniczym, który pracuje przeważnie bez przerwy.

Ułatwienia w handlu z Węgrami wpłyną na ożywienie stosunków gospodarczych

W ostatnim „Monitorze Polskim” zgłoszone zostało rozporządzenie min. przem. i handlu w porozumieniu z min. spr. wewn., dotyczące ułatwień w stosunkach handlowych z Węgrami.

Na mocy ustawy z dnia 22 lipca 1925 r. w sprawie ratyfikacji konwencji handlowej między Polską a Węgrami, oraz protokołu końcowego i protokołu podpisania, podpisanych w Budapeszcie dn. 26 marca 1925 r., oraz konwencji handlowej pomiędzy Polską a Węgrami, podpisanej w Budapeszcie dnia 26 marca 1925 r., wprowadzono specjalne karty legitymacyjne dla kupców, fabrykantów i wytwórców polskich oraz ich komiwojażerów,

wykupujących świadectwa przemysłowe, w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym, udających się na terytorjum Węgier.

Karty legitymacyjne wydaje się na okres roku kalendarzowego i odnawia się przed 1 stycznia każdego roku.

Wydawanie tych kart powierza się władzom administracyjnym I instancji.

Ułatwienie to wpłynie niewątpliwie na ożywienie stosunków gospodarczych z Węgrami, zwłaszcza jeśli zważyć, iż ostatnio refleksowano tam na polskich majstrów, oraz na niektóre wyroby włókiennicze. (—)

Wczoraj, w Wielki Piątek, zebrania giełdowego nie było.

Dziś, zebrania również nie będzie.

O powiększenie obiegu waluty

Projekt wewnętrznej pożyczki złotej

Na środowym posiedzeniu rady ministrów rozważano szereg projektów, dotyczących redukcji budżetu. W związku z tem komunikują, że posłowie socjalistyczni zamierzają wnieść na najbliższe posiedzenie rady ministrów w nadchodzącą środę wniosek w sprawie „powielenia obiegu waluty”.

Wniosek ten będzie się opierał, jak się zdaje, na szeregu projektach, opracowanych przez specjalną komisję, wyłonioną w klubie P. P. S.

Powiększenia obiegu waluty socjaliści chcą dokonać, jak się zdaje, na podstawie wewnętrznej pożyczki złotej.

Połączenie Ukrainy z Gdańskiem

Gigantyczny plan budowy kanału

W tych dniach bawili w Warszawie inżynierowie sowieccy w sprawie budowy drogi wodnej, łączącej Ukrainę z Gdańskiem. Kanał ten szedłby drogą wodną Dniepru od Kijowa, począwszy w górę, Prypęcią przez kanał Ogińskiego do Wisły, skąd biegiem rzeki do Gdańska.

Rokowania inżynierów mają niesłychanie doniosłe znaczenie dla rozwoju stosunków handlowych polsko-rosyjskich.

Rezultat prac inżynierów sowieckich uznać należy za dodatni. Obecnie grupa inżynierów zwróci się do rządu sowieckiego o dalsze instrukcje.

Nagła zwyżka francuskiego franka

PARYŻ, 2 kwietnia. Przyjęcie projektów finansowych przez parlament francuski wpłynęło odrazu na podniesienie się kursu franka. Frank na giełdzie francuskiej skoczył wczoraj o kilka punktów, a waluty zagraniczne spadły.

Wczorajsza prasa wieczorna, zajmując się ostatnimi zdarzeniami w izbie francuskiej, stwierdza, że gabinet Brianda zawzięta swoje utrzymanie się przy władzy socjalistom, którzy wstrzymali się od głosowania.

PARYŻ, 2 kwietnia. Większość dzienników składa Briandowi i Peretowi życzenia z powodu tego, że zdołali oni zgrupować w izbie niezbędną większość dla uchwalenia nowych dochodów.

Według „Echo de Paris”, zdaniem senatorów położenie finans. powinno być szybko wyjaśnione, całkowite zaś uchwalenie projektów finansowych wywarłoby w całym kraju doskonałe wrażenie. W konsekwencji więc senat nie będzie wprawdzał poważniejszych zmian do tekstów uchwalonych przez izbę.

Podwyżka cel we Francji

PARYŻ, 2 kwietnia. (Pat.) — Izba deputowanych 311 głosami przeciwko 39 uchwaliła podwyższenie o 30 procent cel importowych, z wyjątkiem tytoniu, papieru dla dzienników, cukru, zboża, kawy, oraz niektórych części maszyn rolniczych.

Zmniejszenie się zapasu złota w Rosji

Bilans rosyjskiego banku państwa z dnia 16 marca wykazuje zmniejszenie się zapasu złota mniej więcej o 10 milionów rubli przy równoczesnym zmniejszeniu się obiegu banknotów o 16.700.000 rubli.

Silny spadek waluty sowieckiej

MOSKWA, 2-go kwietnia. (A. W.) — Spadek czerwońca na giełdzie moskiewskiej wywołał tutaj, szczególnie w sferach bankowych, silne poruszenie.

Spadek czerwońca miał miejsce i na innych giełdach Rosji sowieckiej, w związku z czem liczą się ogólnie z tem, że kilka giełd zostanie zamkniętych.

Brak towarów włókienniczych w Rosji

Z Krasnodaru (dawniej Jekatierynodar) donoszą: W całym okręgu kubańskim panuje wielki brak towarów włókienniczych. Wydane zostało urzędowe rozporządzenie, w myśl którego konsumy otrzymywać mogą towary włókiennicze jedynie na kartki.

Co nam przyniesie tegoroczny sezon piłkarski? Zawody o mistrzostwo okręgu Łódź w spotkaniach międzymiastowych

Aczkolwiek tegoroczny sezon piłkarski w Łodzi nie daje nadziei, by wzorem lat ubiegłych emocjonował publiczność, zarówno sportową, jak i niesportową „polskiego Manchesteru”, to jednak i rok bieżący przyniesie cały szereg imprez, godnych jaknajwiększego podkreślenia.

Najbardziej ujemnie na całość tegorocznego sezonu piłkarskiego w Łodzi oddziałają niezawodnie rozgrywki o mistrzostwo okręgu. I nic w tem zresztą dziwnego; kluby piłkarskie w Łodzi mają aż do dnia 6 czerwca, o ile nie dłużej, najzupełniej związane ręce.

Zorganizowane, a właściwie powtórzone, w roku bież. zawody o puchar P.Z.P.N-u w okręgu łódzkim spowodowały opóźnienie inauguracji rozgrywek o mistrzostwo. Zajęło to klubom cały szereg drogocennych terminów, które w innym wypadku wykorzystanoby przez sprowadzenie znanych zespołów zamiejscowych, czy też zagranicznych.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgu łódzkiego rozpoczną się w niedzielę, dnia 4 b. m. spotkaniem „Siła” — Ł.K.S. na boisku Ł.K.S-u.

Celem przyspieszenia rozegrania zawodów mistrzowskich każdej niedzieli odbywać się będą aż trzy spotkania. Aczkolwiek taki wybór będzie dla publiczności sportowej podniętą do częstszego odwiedzania boisk, to jednak bardzo problematyczną jest możliwość, wyjęcia klubów A-klasowych z finansowych tarapatów obronną ręką.

Naszem zdaniem rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu nie wzbudzą na gruncie łódzkim specjalnego zainteresowania.

Wchodzą tu w grę dwa czynniki o nader doniosłym znaczeniu: primo zubożenie ludności, a co za tem idzie, ograniczenie się w wydatkach, nawet na cele sportowe, secundo: brak „wabika” nowości, czy odrębności, któryby ścigał „publiczność” sportową na boiska. Wszystkie drużyny A-klasowe Łodzi są aż nadto dobrze znane, zaś mimo to, że piłka nożna jest królową niespodzianek, to jednak tegoroczne mistrzostwa niewątpliwie nie, poza szarżyną, do sportowego życia „Kominogrodu” nie wniosą.

Najpoważniej na tem ucierpią kluby, niezbyt silne i nie posiadające zastępów szczerz sobie oddanej publiczności.

Dla takich klubów tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo okręgu będą ostatnim bodaj krokiem do finansowej ruiny.

Jedynym wyjściem z takiej możliwości byłoby porozumienie się drużyn, celem zorganizowania imprez wspólnych. I dlatego rzucany myśl, by kluby słabsze organizowały imprezy, składające się z dwóch spotkań, w postaci przedmecz i meczu.

Jako przykład podamy dzień 11 kwietnia. Na dzień ten wyznaczone są trzy spotkania: Widzew — Siła, o godz. 11-ej rano na boisku Ł.K.S-u; Turysty — Ł.K.S., o godzinie 4-ej popoł. na boisku przy ulicy Wodnej oraz Union — Ł.T.S.G., o godzinie 4-ej popoł. na boisku W.K.S-u.

Cz, nie przyniosłoby jednak większego sukcesu nast. ustawienie spotkań: Ł.K.S. — Turysty o godz. 11-ej rano na boisku W.K.S-u, oraz Union — Ł.T.S.G. i Widzew — Siła mecz i przedmecz na boisku Ł.K.S-u o godz. 3-ej popoł.

Jesteśmy przekonani, że projekt nasz, mający na celu podniesienie poziomu finansowego klubów i sportowego — spotkań, zostanie z uznaniem przyjęty przez sferę sportowe naszego miasta.

Prócz rozgrywek o mistrzostwo okręgu i bardzo problematycznych spotkań z drużynami zamiejscowymi i zagranicznymi, piłkarstwo łódzkie stanie w sezonie bieżącym do walki z reprezentacjami szeregu miast Rzeczypospolitej.

Terminy spotkań międzymiastowych Łodzi zostały już w większej części ustalone i przedstawiają się następująco:
Dnia 4 lipca Łódź — Warszawa w Łodzi; 18-go lipca Poznań — Łódź w Łodzi; 19-go września Kraków — Łódź w Krakowie. Ponadto nie ustalono dotychczas terminów nast. spotkań: Łódź — Górny Śląsk na Śląsku; Górny Śląsk — Łódź w Łodzi; Poznań — Łódź w Poznaniu.

Dzięki tym wszystkim spotkaniom sezon tegoroczny przedstawia się w nieco jaśniejszych barwach, tembardziej, że w Łodzi odbyć się mają międzymiastowe zawody: Estonia — Polska.

Tak więc tegoroczny sezon piłkarski w Łodzi przyniesie nam niezawodnie dreszczyk emocji i to szczególnie, jeśli o spotkania międzymiastowe chodzi.

Reprezentacja Łodzi w roku bieżącym niezawodnie godnie bronić będzie barw „polskiego Manchesteru”; ciekawem jest jednak niezmiernie, w jakim to składzie zespół Łodzi wystąpi. Graczami, których udział w reprezentacji jest prawie że pewny, są czterej Ł.K.S-acy: Jańczyk, Cichecki, Trzmiela i Radomski.

Jańczyk — Cichecki to prawie że bezkonkurencyjna klubowa lewa strona ataku w Polsce. Trzmiela na środku pomocy jest graczem niezmiernie ruchliwym, pracowitym i ambitnym, ponadto posiada doskonałą technikę i ostry strzał. Radomski za miejsce pozycję środkowego napastnika, albo też prawego łącznika, bowiem jego niezwykle wprost silny strzał, oddać może zespołowi nadzwyczajne usługi.

Na obronie zobaczymy niezawodnie Karasia i Olka Kubika; na pomocy poza Trzmielą: Wieliszek i Walfangel. Najpoważniejszym punktem do obstawienia jest jednak bramka. Ponieważ Pilc nie gra obecnie w żadnym klubie, wystawienie go do reprezentacji budzi poważne obawy; jedynym kandydatem na miejsce Pilca jest Lipski, który mimo swych, aż nadto licznych wad i braków, staje na czele goalkeeperów łódzkich.

W ustawianiu drużyny reprezentacyjnej kapitan związkowy, p. Sztencel, będzie dysponować obszernym rezerwuarem młodych, a utalentowanych sił. Do pana Sztencela mamy zresztą najzupełniejsze zaufanie, bowiem dotychczasową swą działalnością dowiódł, iż przy ustawianiu zespołów reprezentacyjnych posiada „szczęśliwą rękę”, która niewątpliwie i tym razem nie zawiedzie. Jur.

Przed rozgrywkami o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N-u Ł. K. S. — „Siła” i Ł. K. S. — „Union”

Choć aż pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N-u wyznaczone zostały początkowo na dzień 11 kwietnia, jednakowoż zarząd Ł. K. S.-u chcąc w przyszłości oswobodzić sobie kilka wolnych terminów na zawody międzymiastowe o puchar P. Z. P. N.-u, postanowił zrezygnować z zawodów towarzyskich z Ł. K. S. „Warszawianką” i wykorzystać święta wielkanocne na pierwsze gry o mistrzostwo.

Na pierwszy ogień poszły dwa najsłabsze kluby klasy A: „Siła” i „Union”, które i tak nie mają wiele do stracenia.

W obydwóch spotkaniach tych, Ł. K. S. ma zapewnione zwycięstwo. Rozpoznając dwoma pierwszymi zespołami, Ł. K. S., nieczem nie ryzykując, postanowił jednym zamachem pozbyć się dwóch przeciwników, dając jednocześnie swej drużynie doskonały trening przed przyszłym o wiele cięższymi zawodami z drużynami „Turystów” i Ł. T. S. G.

W pierwszym dniu Ł. K. S. wystawia ten sam skład, który tak lekko uporał się ze swym wiecznym rywalem drużyną Ł. T. S. G., natomiast w drugim zespół Ł. K. S.-u zostanie zasilony, a właściwie osła-

biony wstawieniem kilku starych kanonek:

Fiszor — bramka; Kowalczyk, Kowalski Zygmunt — obrona; Jasiński, Otto, Trzmiel — pomoc; Cichecki, Lange, Radomski, Miller i Sztolenberg — atak.

Zespół „Siły” występuje w swym zwykłym składzie, natomiast „Union” zdecydował się nareszcie na przedstawienie swej drużyny i ostatni pomysł zielonych wydaje się nam najbardziej udatnym.

Obok bezkonkurencyjnego Kulińskiego w bramce utrzymamy Bersza i Engla w obronie; pomoc: Fiedler I, Petzold, Fiedler II; atak: Finke, E. Werner, Galert, Haake i Szer.

Zieloni stanowczo nie mają szczęścia do piłki nożnej. Bezkonkurencyjni w innych gałęziach sportu, nie potrafili odpowiednio wyszkolić swej drużyny, a ciągle przedstawianie jej poszczególnym jednostkom uniemożliwia zgranie się.

Dlatego też Ł. K. S. „Union” nie powinien zrażać się odniesioną porażką i drużyny swej więcej nie przedstawiać, a stosując przytem częściej pilne treningi, dojdzie nareszcie do poziomu gry wymaganego od A-klasowych zespołów. Wicz.

Kronika sportowa

SKŁAD DRUŻYNY Ł.K.S. NA MISTRZOWSKIE ZAWODY Z „SIŁĄ” I „UNIONEM”.

Ł.K.S. na zawody o mistrzostwo w dniu 4 b. m. przeciw „Siła” wystawia następujący skład: Szalewicz, Cyll, Kowalczyk, Gałecki, Trzmiel, Jasiński, Sztolenberg, Lutowski, Radomski, Jańczyk, Śledź. Rezerwa — Miller. W drugim meczu o mistrzostwo, który odbędzie się dnia 5 b. m. przeciw „Unionowi” Ł.K.S. wystąpi w następującej obsadzie: Szalewicz, Kowalski Zygm., Kowalczyk, Otto, Trzmiel, Jasiński, Sztolenberg, Miller, Lange, Cichecki, Zapasowy — Gałecki i Lutowski.

SKŁAD „UNIONU” PRZECIWKO DRUŻYNIE Ł.K.S.

Następująca jedenastka wystąpi przeciwko Ł.K.S.-owi w meczu o mistrzostwo Ł.K.S. — „Union”: Kiliński, Bersch, Engel, Fiedler I, Petzold, Fiedler II, Szer, Haake, Galer, Werner E., Finke, Rezerwowi: Seidenmeier i Dawidczyński.

CZETWERTYŃSKI W PARYŻU.

Zwycięstwo nad Renaultem.
PARYŻ, 2 kwietnia. — Na tenisowym turnieju wielkanocnym Czetwertyński pokonał Renaulta 6:2, 6:4, zaś w grze mieszanej wraz z panną Epinasse ulegli parze Verken - Canet w stosunku 5:7, 6:8.

NOWE REKORDY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

PARYŻ, 2 kwietnia. — Francuski mistrz w podnoszeniu ciężarów Arnout (waga lekka) pobił dwa rekordy światowe osiągając oburącz rwaniem 100 kg., zaś oburącz rzutem 126,5 kg.

MISTRZOSTWO ANGLJI W TENNISIE.

LONDYN, 2 kwietnia. — W półfinałach gry pojedynczej panów o mistrzostwo Anglii Turnbull pokonał Scharpe’go 6:2, 9:7, 5:7, 6:2 i Austin - Crafford 6:1 6:3, 6:1.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE O WIELKĄ NAGRODĘ RZYMU.

Samochód wpadł do Tybru.
RZYM, 2 kwietnia. — W wielkim wyścigu o nagrodę królewską Rzymu na przestrzeni 8 km. powtarzanych 40 razy zwyciężył Maggi na maszynie Bugatti, drugie miejsce uzyskał Brilli-Peri na maszynie Alfa Romeo, następnie Paporini na Austro-Daimlerze, Juliusz Manetti na Sunbeamie, K. Masetti na Bugatti. Jeden z zawodników również na maszynie Bugatti uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, wpadając z maszyną do Tybru.

ZWYCIĘSTWA MISS WILLS.

Pokonała mistrzynię Włoch.
RZYM, 2 kwietnia. — Amerykańska mistrzyni tenisowa miss Wills pokonała najlepszą włoską tenisistkę pannę Serventi w tosunku 6:2, 6:2.

ZAGRANICZNE WYNIKI PIŁKARSKIE.

PARYŻ, 2 kwietnia. — Półfinały o puchar Francji dały następujące wyniki: Olimpique (Marsylja) — Stade Francais (Paryż) 5:0, AS. Valentigney — CA. Vitry 2:1

BARCELONA, 2 kwietnia. — Real Union Irun — Athletic Bilbao 4:2, Barcelona — Gimnástico Valencie 1, Madrid — Murcia 2:1.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Komunikat Zarządu № 9

1. Wobec uregulowania zaległości w P. Z. P. N. znosi się suspenzę ogłoszoną w komunikacie Ł. Z. O. P. N. nr. 8 na następujące kluby:

Stow. Sport. „Union” i Ł. S. G. „Siła”.

2. W związku z wyjaśnieniem Ł. K. S. o uregulowaniu swoich zaległości niezwłocznie po ukazaniu się komunikatu P. Z. P. N., wobec czego został Ł. K. S. omyłkowo umieszczony w spisie zasuspendowanych klubów, znosi się suspenzę ogłoszoną komunikatem Ł. Z. O. P. N. nr. 8.

3. Przypomina się klubom, że składki członkowskie wynoszą:

Na rzecz P. Z. P. N.:
klasa A — zł. 30, klasa B — zł. 10, kl. C — zł. 3.

Na rzecz Ł. Z. O. P. N.:
Klasa A — zł. 30, klasa B — zł. 15, kl. C — zł. 5

Termin wypłacenia powyższych składek upływa z dniem 15 kwietnia r. b.

4. W myśl uchwały walnego zgromadzenia P. Z. P. N. z dnia 28 lutego i 1-go marca r. ub. (patrz komunikat P. Z. P. N. nr. 2 z dnia 10 kwietnia 1925 roku) oryginalny zwolnień graczy muszą być podpisane przez prezesa i sekretarza towarzystwa, wzelednie ich urzędowych zastępców. Zwolnienie klub obowiązany jest przesłać P. Z. P. N. w ciągu 48 godzin od daty wystosowania.

Odwwołanie wykreślenia lub zwolnienia przez towarzystwo jest niedopuszczalne.

5. Zwracamy uwagę klubów, że gracz poszkodowany, który nie zgłosi się w ciągu 48 godz. po wypadku do lekarza związkowego, traci prawo korzystania z funduszu ubezpieczeniowego graczy. Poszkodowanemu graczowi nie wolno się zwracać bezpośrednio do Ł. Z. O. P. N.

6. Obowiązki lekarza związkowego pełni p. dr. J. Weller (Piotrkowska 19, I piętro).

7. Kluby klasy A i B obowiązane są wpłacać 1 proc. od wszystkich zawodów na terenie Ł. Z. O. P. N. na rzecz związku polskich związków sportowych.

8. Podajemy do wiadomości klubów terminy zarezerwowane przez ŁZOPN. na zawody międzymiastowe: 4 lipca r. b. Warszawa - Łódź w Łodzi i 18 lipca Poznań - Łódź w Łodzi.

9. Wzywa się do lokalu ŁZOPN. (Traugutta 4, II piętro fr.) na dzień 7-my kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. sekretarzy następujących klubów: Z. G. S. G. „Harmonea”, K. S. „Zjednoczenie” w miejscu, Z. K. S. „Kadimah”, H. K. S. „Victoria” Zgierz, K. S. „Radogovia” i K. S. „Orle” w Łodzi.

10. Kluby miejscowe, które reflektują na otrzymanie boiska na treningi, proszone są o powiadomienie Ł. Z. O. P. N. do dnia 7 kwietnia r. b.

11. Podajemy do wiadomości zmianę adresu Z. K. S. „Neszer” w Pabjanicach: Z. K. S. „Neszer”, Pabjanice, ul. Warszawska 29, p. Praport Sz.

Weryfikacja powtórnych zawodów o puchar P. Z. P. N-u

(r) Na ostatniem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny przystąpiono do weryfikacji powtórnych zawodów o puchar P. Z. P. N-u.

Weryfikacja ta wypadła na korzyść naszego mistrza Ł. K. S.-u, który ostatecznie uznany został za zwycięzcę i reprezentować będzie okręg łódzki w międzymiastowych spotkaniach o puchar P. Z. P. N-u.

Kolekcjonerzy znaczków pocztowych.

575 różnorodnych znaczków pocztowych, w tem znaczna ilość rzadkich okazów jak: 11 znaczków albańskich (prowinicyjne), 9 perskich koronacyjnych, 6 z wyspy Kreta (komplet)

25 rzadkich okazów z Ameryki centralnej i t. d. — za 4 szylingi.

Wieki cennik ilus. rowany gratis — franko przesyła się na żądanie

Bela Sekula Soan nhor Lucerna (Szwajc), 9-6



DLA PIĘKNYCH PAŃ

STROJE WIOSENNE NASZYCH MILUŚNISKICH

Sukienki plisowane—Kolorowe wypustki—Płaszczki z pelerynkami—Kombinacja materiału gładkiego i w kratę

Obecnie, gdy już nadeszły pierwsze słoneczne dni wiosenne, zjawia się dla matek nowa troska; jak ubrać naszych milusińskich? Każda matka myśli przede wszystkim o dzieciach, których garderoba musi być dokompletowana wcześniej jeszcze niż matki.

Nikt nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, jak niewiele potrzeba, aby ubrać dziecko wdzięcznie i ładnie; mając trochę gustu i poczucia barw można uszyć śliczne rzeczy, które dziecku sprawią przyjemność i nie narażą matki na wielki koszt.

Nie należy używać na stroje dziecięce materiałów kosztownych, gdyż najważniejszą cechą sukienek naszych małych jest ich czystość. Materiały, które się łatwo i dobrze piorą są używane najchętniej. Bardzo brzydko wyglądają materiały, które wskutek częstego prania wyblakły, albo zatraciły deseń.

W jasnej, czystej sukience będzie każde dziecko wyglądało równie ładnie, jak sukience eleganckiej, której pranie sprawia wielkie trudności.

Każdej matce sprawia przyjemność, jeśli dziecko jej ubrane jest modnie; rzeczywistość wygląda to bardzo ładnie, jeśli te małe osobki mogą być zwiastunami mody.

Plisowania i fałdy są bardzo modne zarówno dla dorosłych pań, jak i dla dzieci. Naturalnie, że sukienek dziecięcych nie należy plisować na maszynie, gdyż plisowanie takie rozchodzi się w praniu i jest trudne do prasowania.

Na pierwszej naszej rycinie widzimy sukienkę taką z niebieskiego płótna. Sta-

niczek jest króciutki, a z pod niego wychodzi spódniczka, której bokki są plisowane. Bardzo zgrabny kołnierzyk wykładany, zakończony jest zerówno, jak i karczek tasiemką kol. morelowego. Wygląda to bardzo ładnie, trzeba jednak uważać, aby tasiemka nie farbowała w praniu. Ten prak-

tyczny model będzie mile widziany przez dzieci i przez matki. Bardzo eleganckim jest model sukienki wełnianej na następnym rysunku. Sukienka taka powinna być uszyta z materiału jasnego, błękitnego, różowego lub jasno-zielonego. Dół sukienki, mankiety i kamizelka są wykończone ja-

śniejszą lub ciemniejszą taśmą maszynową w efektywny deseń.

Kamizelka biała lub beige wygląda zawsze świeżo i jest łatwą do prania. Do modelu tego ładnie wygląda okrągły kapelusik filcowy w odcieniu sukienki, przybrany jedwabną wstążką.

Nasz trzeci rysunek to płaszczki z pelerynką dla małej modniśki. Zasadnicza forma jego jest bardzo prosta. Pelerynka przypięta do czterech guzików pod kołnierzem i może być zdjęta w każdej chwili. Cały płaszczki jest podszewkowany materiałem w kratę. Z tegoż materiału jest szalowy kołnierzyk i mankiety. Pelerynka chociaż niepodszewkowana chroni jednak świetnie od wiatru. Do paletki takiego ładnie wygląda czapka w formie hełmu, którego wywinięty brzeg przybiera się materiałem w kratę.

Najmłodszy nawet chłopczyk pragnie być ubrany bardziej po męsku i nie lubi sukienek kloszowych i plisowanych. Kitelek o dwóch fałdach z paseczkiem skórzonym jest już bardziej męskim strojem. Na naszej ostatniej rycinie widzimy właśnie model takiego kitełka, który będzie wyglądał równie ładnie z materiału wełnianego, jak i z płótna. Krój jego jest taki, że ubiera go się jak fartuszek, kładąc od spodu bluzeczkę koszulkową. Bluzeczkę można łatwo wyprać, tak, że dziecko wygląda zawsze czysto i apetycznie.

Różne tkaniny z surowego jedwabiu będą w tym roku chętnie używane na stroje dziecięce. Są one bowiem jednocześnie praktyczne i ładne.

Gabr.



Nowe rodzaje kołnierzy

Charakter sukni zależy jest bardzo często od jej kołnierza. Jasny kołnierzyk odświeża nawet stare suknie i jest stosunkowo bardzo tanim przybraniem. Na rycinie naszej widzimy kilka odmian modnych kołnierzy.

Rysunek u góry: delikatny kołnierzyk z haftem Madeira obszyty koronką i zakończony wstążką, której końce również są haftowane. Mankiety do tego kołnierza łatwo jest dokombinować samej.



Mały kołnierzyk z plisowanym zaobtem, podany na drugim rysunku, jest bardzo ładnym przybraniem sukienki crepe-de-chin'owej. Na przybranie takie nadaje się najbardziej crepe-georgetta. Wąski kołnierzyk i plisowany zaobt nadają sukience charakter stroju spacerowego.

Na trzeciej rycinie widzimy oryginalny kołnierzyk bluzki. Ma on formę wąskiego paseczka, który na karku jedynie łączy się z bluzką, z przodu zaś wiązany jest jako krawat.

Ostatni rysunek, to kołnierzyk z georgetty lub etami odpowiedni dla starszej osoby. Małe koronkowe wstawienie wygląda bardzo dystyngowanie.

Dziesięć przykazań mądrej kobiety

1. Interesuj się sprawami mężczyzny na którym ci zależy! Nigdy nie omieszkać wypytac się o rodzaj jego zajęcia. Tym sposobem zyskujesz jego zaufanie, staje się jego towarzyszką i zdobywasz pewny grunt pod nogami. Naturalnie, że tematy, dotyczące się zawodowej pracy mężczyzny, nie zawsze mogą być wesołe... Nie wszyscy mężczyźni są aktorami, literatami i malarzami. Któż nie rozmawia chętnie o teatrze, muzyce i sztuce! Ale istnieją niestety i tacy mężczyźni, często nawet bardzo sympatyczni, którzy cały dzień zajmują się procesami, maszynami, bilansami lub też leczeniem w kasie chorych. ...Cierpliwości! I takich musisz umieć ze współczuciem wysłuchać! Możesz przytem myśleć o innych rzeczach. On nie zauważy tego.

2. Nie zaprzeczaj! — Nic nie jest bardziej przykre dla zmęczonego całodzienną pracą mężczyzny, jak opozycja! Prócz tego jest to zupełnie zbyteczne. Możesz przecież, ustąpiwszy pozorami, uczynić to, co będziesz chciała.

3. Pamiętaj o swej powierzchowności! Bo chociaż mówią, że miłość mężczyzny idzie przez żołądek, jest to jednak nieprawdą. Idzie ona bowiem oczami.

4. Nie bądź niewolnicą mody! Stosowanie się do każdej mody, bez uwzględnienia własnej powierzchowności i figury, jest głupota. Czy pragniesz koniecznie być jedną z legjonu identycznie umundurowanych kobiet? Naturalnie, że trzeba się stosować do mody, ale nie wolno poddawać się jej niewolniczo i bez zastrzeżeń.

5. Nie używaj mocnych perfum! Nasuwa się bowiem pytanie: „Poco ona to robi? Czy chce oszołomić moje zmysły?” Mężczyzna nie powinien nigdy wyczuć jakiegokolwiek celowości w postępowaniu kobiety. Dyskretny zapach bardziej orzeź-

wiający, niż działający na zmysły—będzie najlepszy.

6. Bądź wdzięczną! Gdy mężczyzna dogadza ci, psuje cię, nie myśl, że ci się to należy, bo jesteś ideałem piękności i cnoty. Nie! Daj mu odczuć jak bardzo cenisz jego dobroć, a będzie poświęcał ci jeszcze więcej uwagi.

7. Jest to najtrudniejsze ze wszystkich przykazań. Brzmi ono: Nie bądź zazdrośna! Tutaj musi rozum walczyć z temperamentem. Aby rozum zwyciężył, trzeba umieć zwalczać siebie. Chcąc znaleźć wiernych mężczyzn, trzeba by przeszkukać gruntownie całą kulę ziemską. Znalazłoby się kilka takich unikatów, ale czy sądzisz, że podobaliby się tobie?... Dlatego przymykaj oczy jak długo możesz. Znoś drobne grzeszki mężczyzny ze zrozumieniem i dobrocią, tak jak znosi się wybryki dziecka, a będzie ci za to wdzięczny.

8. Pielęgnuj ciało twoje z tym samym pietyzmem, z jakim spełniasz wszystkie najważniejsze obowiązki! To nie znaczy jednak bynajmniej, abyś czerniła brwi i lakierowała paznokcie! Używaj środków prostych i dyskretnych. Dobry puder, pastę do rąk i wodę kolońską.

9. Nie używaj utartych, oklepanych zwrotów w celu kokietowania! Nie mów na przykład, żeś odkryła pierwszy swy włos na twej skroni i unikaj podobnych odpowiedzi np. na komplement, że masz małe nóżki: „O pantofle te są dla mnie jeszcze zbyt wielkie!” Takich banalnych powiedzeń nie powinnaś używać nigdy, nawet jeśli mówisz prawdę.

10. Nie obgaduj innych kobiet! Nawet wtedy, jeśli byłyby stokroć ładniejsze od ciebie. Kto się może zdobyć na chwalenie konkurencji, ten jest sam dobrą firmą.

L. G.

Taśma

jest przybraniem, które odgrywa dość ważną rolę w obecnej modzie.

Taśma koloru odrębnego lecz harmonizującego z materiałem sukni wygląda bardzo efektownie szczególnie wtedy, jeśli uwydatnia linię modelu. Na rycinie naszej



widzimy sukienkę fasonu džemprowego z naturalnej kasy z wąskim, stojącym kołnierzykiem. Bluzka, pasek, mankiety i brzeg fałdowanej spódniczki naszyte są niebieską taśmą w sposób bardzo oryginalny i dekoracyjny. Taśma jako zakończenie zaprasowanych fałd wygląda ładnie i jest bardzo praktyczna, gdyż fałdy zakończone w ten sposób mniej się gniotą. Kołnierzyk wiązany jest niebieską wstążeczką.

35 tysięcy wypłacono wczoraj bezrobotnym pracownikom umysłowym

Dalszy ciąg wypłat — po świętach

Wczoraj rano rozpoczęte zostały wypłaty zasiłków przedświątecznych w stow. handlowców. Celem jaknajwyższego skutecznego wypłat w ciągu jednego dnia, wypłaty te dokonywało 2 kasjerów. Około godz. 2-ej nastąpiła półgodzinna przerwa, poczem ponownie przystąpiono do wypłat. Ogółem wypłacono przeszło 35 tysięcy zł. Jednocześnie, jak się dowiadujemy, utworzona zostaje 10-ta grupa, złożona z tych, którzy zapomogli otrzymali w lutym. Grupa ta otrzyma po świętach zasiłki, a deklaracje przyjmowane będą już we wtorek lub w środę.

Dziś o 12-ej

kończy się urzędowanie w magistracie

W dniu dzisiejszym, t. j. w wielką sobotę, urzędowanie we wszystkich wydziałach i instytucjach magistratu odbywać się będzie do godziny 12-ej w południe. We wtorek, dnia 6 kwietnia biura zarządu miejskiego czynne będą, jak zwykle, do godziny 3-ej po południu.

W słuchawce telefonicznej — cisza

choć w P. A. S. C'ie wrze

Przedłużający się zatarg między pracownikami telefonów, a dyrekcją łódzkiego oddziału P. A. S. T. skłonił inspektora pracy do zwołania w przyszłym tygodniu, w środę lub czwartek, specjalnej konferencji. Sytuacja ostatnio uległa o tyle zaostrzeniu, że w razie gdyby nie osiągnięto zostało ostateczne porozumienie w tej sprawie, związek pracowników instytucji użyteczności publicznej postanowił akcję rozszerzyć i przenieść ją na grunt warszawski.

Czarna lista

kar za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych

Komisariat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż naskutek protokołów dozorów sanitarnych za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych zostali ukarani w drodze administracyjnej niżej wymienieni:

- a) Za anty-sanitarny stan posesji: Finkelstein Izaak, Składowa 11, na 20 zł., Olesiak Bronisława, Fijałkowskiego 17, — 10 zł., Wywijas Michał, Bankowa 31 — 20 zł., Sznell Jan, Wiznera 20 — 20 zł., Makowska I. Z., Rokiciński 19 — 20 zł., Zunderman Edward, Rokicińska 13 — 20 zł., Ciuranski Franciszek, Hetmańska 7 — 20 zł., Wolkowicz Izrael i Prokownik J., Zgierska 5 — pierwszy na 20 zł., drugi na 30 zł., Joskowicz Szmul, Zachodnia 68 — 30 zł., Kołodziejki Jan i Michał, Abramowicza 18 — na 20 zł. każdy. Tauman Maurycy, Piotrkowska 57 — 50 zł., Budziński Józef, Składowa 16 — 10 zł., Altenberg Chaim, Nawrot 80 — 20 zł., Szajn Dawid, Kilińskiego 105 — 30 zł., Glanc Henryk, Wschodnia 59 — 50 zł., Waintraub, Konstantynowska 28 — 20 zł. oraz Jabłoń Majer, Zamenhofska 13 — 50 zł. grzywny.
- b) Za anty-sanitarny stan piekarni: Mordkowitz Laja, Sztarka 3-5 — na 25 zł., Hermans Marja, Wólczajska 145 — na 40 zł., Trajmark Leopold, Karola 10 — na 20 zł., Pelt Marja, Główna 57 — na 35 zł., Mincmacher Szlama, Piotrkowska 166 — na 30 zł. grzywny.
- c) Za anty-sanitarny stan masarni: Kazek Józef, Przędzalniana 95 — na 20 zł., Ledochowski Antoni, Przędzalniana 107 — na 20 zł. grzywny.
- d) Za anty-sanitarny stan sklepów spożywczych: Weber Szmul, Rzgowska 74 — 30 zł., Bocheńska Helena, Drewnowska 63 — 15 zł., Gerszenowicz Ryka, Stary Rynek 9 — 50 zł. grzywny.

Jeśli demagogia zatryumfuje

p. poseł Kronig nie wejdzie do zarządu funduszu bezrobocia

Od dłuższego już czasu między dwoma odłamami pracowników intelektualnych toczy się walka o reprezentanta pracowników umysłowych w zarządzie obwodowym łódzkim funduszu bezrobocia.

Walka ta podzieliła pracowników umysłowych w Łodzi na dwa wrogie obozy: w jednym znalazły się organizacje pravicowe i nacjonalistyczne, w drugim, liczebnie silniejszym — organizacje klasowe i postępowe.

Ci ostatni wysunęli kandydaturę, popularnego na bruku łódzkim posła Kroniga, który dał się poznać jako szermierz interesów pracowniczych i robotniczych.

Nie mogąc wystąpić przeciwko posłowi Kronigowi z rzeczowymi zarzutami, wrogi mu obóz przeciwstawia się jego kandydaturze dlatego, iż jest on... niem-

cem i posłem wybranym rzekomo wyłącznie głosami robotniczymi.

Trudno jest doprawdy odpowiadać na tego rodzaju „zarzuty”, dziwić się tylko należy, iż „zarzut” ten wysunęły organizacje, których członkowie są również w przeważnej części Niemcy, jak np. stowarzyszenie majstrów, związek handlowców, stow. techników i t. d.

Demagogia natomiast tchnie przeciwstawianie się kandydaturze posła Kroniga, dlatego, iż jest on posłem robotniczym.

Nie mamy zamiaru gwałcić tajemnicy urny wyborczej i dowodzić, że poseł Kronig został wybrany zarówno głosami robotników, pracowników umysłowych i radykalnej inteligencji, stwierdzić jednak musimy, że pan poseł Kronig jest raczej, pochodzeniem swym i zawodem związany

z inteligencją pracującą, niż z rzeszami robotniczymi, choć broni wspólnych interesów tych dwóch grup.

Z drugiej wszak strony niema sprzecznych interesów robotników i pracowników, przeciwnie, nawet dąży się do skonsolidowania tych obu grup i postulat ten jest przez obie te grupy wysuwany.

Sprawa załatwienia kandydatury przedstawicieli do łódzkiego zarządu obwodowego funduszu bezrobocia została przez komisję zarządu głównego przekazana łódzkiemu zarządowi, który zdecydował ją w porozumieniu z organizacjami pracowniczymi.

Niewątpliwie w wyniku tych pertraktacji poseł Kronig wejdzie do zarządu funduszu, jako reprezentant pracowników intelektualnych. **OL**

Co pies to z innej wsi

Komunikat magistracki o incydencie z urzędnikami przyjął rozmaite brzmienia

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu wczorajszym ukazały się w prasie miejscowej wyjaśnienia oddziału prasowego magistratu m. Łodzi w sprawie incydentu pomiędzy p. prezydentem miasta, a przedstawicielami związków pracowników miejskich.

Wyjaśnienia owe w wielu punktach niezgodne są ze stanem faktycznym.

Ponieważ jednak wspomniane komunikaty posiadają w różnych pismach rozma-

ite brzmienia, zarządy związków wstrzymują się od istotnego i bezstronnego przedstawienia przebiegu omawianego incydentu do czasu uzgodnienia i ostatecznego ustalenia przez oddział prasowy magistratu treści swojej oficjalnej enuncjacji.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Zarząd związku zaw. pracown. miejsk. w Łodzi

Odparcie oszczerczych zarzutów List zarządu samopomocy Koleżeńskiejskiej Kursów A. Wierzbickiego

Od czasu do czasu w różnych organach miejscowej prasy ukazują się wzmianki o kursach maturalnych wogóle, a o kursach A. Wierzbickiego w szczególności, które niejednokrotnie w niewłaściwy sposób informują opinię publiczną, ostatnio zaś w nadzwyczajnym wydaniu pewnego brukowego piśmka bezimienny autor w ohydny i oszczerczy sposób naręczał nietylko na dyrektora kursów, ale i na słuchaczy, nazywając ich „młodzieńcami i dziewczęmi z ulicy”, „żywym towarem” i t. p.

Zawisko to nie dziwi nas wcale, gdyż opinia publiczna poprosiła nie zna i dlatego nie ocenia należycie potrzeby i pożytku kursów i wartości tego elementu, który użyty się na kursach. To też jeżeli pozwałamy sobie na łamach prasy zabierać głos, to nie dla obrony p. Wierzbickiego, dyrektora wymienionych kursów, a w obronie czci własnej i honoru, którym tak lekkomyślnie często dla zaspokojenia nainiejszych swych instynktów lub ratowania zachwianych interesów pomiatają ludzie niekiedy nieświadomi, częściej — niestety! bez czci i sumienia.

Spółeczeństwo nie wie, że większość słuchaczy kursów, to ludzie dorośli, częstokroć obciążeni rodziną i zajmujący poważne stanowiska

Tylko więc człowiek złej woli, albo zupełnie nieświadomy faktycznego stanu rzeczy może pozwolić na przytoczenie wyżej epitetu. Bo, czyż można nazwać „młodzieńcami z ulicy” tych, którzy po całodziennej pracy zawodowej, odsuwając się od życia rodzinnego i wyrzekając się odpoczynku przychodzą po to, aby w ciągu dalszych 4-ch czy 5-ciu godzin żmudnej pracy pod kierunkiem fachowych i nawet wybitnych sił profesorskich zdobywać wiedzę i kształcić się na światłych obywateli Rzeczypospolitej? Czy zasługują na to miano ci, którzy w pamiętnej chwili 1920 roku, kiedy nieprzyjaciel zbliżał się pod mury Warszawy, świadomie łamiąc swą karierę życiową, porzucali szkoły i domy ojcowskie i szli poto, aby z własnej krwi zdrowia i życia złożyć ofiarę na ołtarzu Ojczyzny? Czy mogą być nazwane „dziewcami z ulicy” te, które miast szukać rozrywek na dancinгах, kino-teatrach i t. p. przychodzą na kursy, by kształcić swój umysł i duszę? Czyż „żywy to-

war” i „na gorszy materiał uczniowski” może być świadom swych braków w znaczeniu intelektualnym i kosztem nieprzepracowanych nocy będzie dążył do zdobycia największego skarbu, jakim jest wiedza? Czyż z „na gorszego materiału uczniowskiego” przy egzaminach państwowych dwie trzecie naszych ekstermów zdać a jeden z nich otrzymuje bodaj najlepsze świadectwo?

Zamiast jakby należało, spotykać się z poparciem i dobrą wolą społeczeństwa i rządu, dowiadujemy się od p. ministra oświaty, że rząd nietylko nie ma obowiązku nas popierać, ale nawet nie może odtaczać swoją opieką te uczelnie, w których się uczymy.

Bardziej bolesnym jeszcze od obojętności rządu jest dla nas tego rodzaju zainteresowanie, którego wyrazem były enuncjacje pewnego odłamu prasy miejscowej.

Nie prosimy o nic, nie żądamy od społeczeństwa niczego, ale nie pozwolimy, by nas szkalowano i niesłusznie zohydowano źródła naszej wiedzy.

Pragniemy z całym naciskiem podkreślić, że jak najdokładniej zdajemy sobie sprawę z celu większości wycieczek pod naszym czy dyrekcyjnym adresem. Pamięamy bowiem takich „działaczy”, którzy swego czasu na terenie kursów pod maską różnych imprez „oświatowych”, obłudy, kręctw i kłamstwa szantażowali i wyzykiwali nas, a otrzymawszy należytą odprawę, teraz bezimiennie rzucają na nas obelgi i oczerniają w oczach opinii publicznej.

Jako ludzie dojrzały i świadomi stosunków na kursach wogóle, zupełnie obiektywnie ocenimy wartość naszej uczelni. W imieniu zgóra 400 członków naszej organizacji oświadczamy, że nie chcemy obłądnych obrońców naszych interesów, gdyż sami bronąć się potrafimy, a mamy nadzieję, że w najbliższej przyszłości społeczeństwo inaczej ocenić będzie i nas i kursy.

Zarząd samopomocy koleżeńskiejskiej przy kursach gimnazjalnych A. Wierzbickiego w Łodzi.

- (—) W. Zubrilin,
- (—) P. Tagowski,
- (—) Jelinek,
- (—) Wagner,
- (—) Dąbrowski.

Teatr „Scala” cofra kasa chorych

Robotnicy teatralni nie chcieli dopuścić do dokonania zajęcia przez urzędnika kasy chorych i pobili go

Ponieważ dyrekcja teatru „Scala” od dłuższego czasu zalegała z zapłatą składek na rzecz kasy chorych i pomimo kilkakrotnych upomnień nie wpłacała ich do kasy tej instytucji, wydelegowano wczoraj urzędnika p. Józefa Kałużyńskiego (Wólczajska 225), który miał dokonać zajęcia ruchomości teatru.

Gdy pan Kałużyński przybył do teatru i chciał się widzieć z dyrektorem Kupermanem, oświadczone mu, że dyrektor wyszedł do miasta i nie wiadomo, kiedy wróci.

Wobec tego Kałużyński oświadczył zebranej służbie, że nie może już dłużej czekać na pieniądze i przystępuje do opisywania ruchomości teatru.

Zebrana służba przybrała wobec urzędnika groźną postawę i nie chciała go wpuścić na salę teatralną, gdzie p. K. chciał dokonać zajęcia krzesel.

Pan Kałużyński starał się wyjaśnić oponentom, że robotnicy, nie pozwalając mu na dokonanie czynności urzędowych narażają się na grubą nieprzyjemność.

Gdy ani perswazje, ani groźby nie skutkowały, pan Kałużyński starał się dostać na salę siłą.

Robotnicy, widząc to, rzucili się na energicznego sekwestratora i pobili go dotkliwie.

Rozpaczliwe krzyki, dobywające się z przedsionka teatralnego, zaalarmowały policję, która spisała odpowiedni protokół.

Wobec tego pan Kuperman będzie miał wytoczoną sprawę o czynny opór w czasie wykonywania czynności urzędowych. — m —

Listy wartościowe do Rosji

Od 1 kwietnia r. b. dopuszczone zostały do obrotu między Polską i Związkiem sowieckim listy z podaną wartością pieniężną. Najwyższą kwotą podanej na listach wartości jest 5,000 franków w złocie lub ekwiwalent tej sumy w złotych polskich.

ŚWIĄTECZNY PROGRAM DLA MŁODZIEŻY W „LUNIE”

W święta o godzinie 2-ej po południu, w dniu powszednie o godzinie 4-ej popoł. „Luna” demonstruje po cenach od 30 groszy wspomniany program humorystyczny, a mianowicie komedję w 6 aktach pod tyt.: „Trzy wieki” z nierównym komikiem Buster Keatonem i w dodatku 2-aktowa arcywesoła groteska, Rzec w filmie „Trzy wieki” dzieje się współcześnie, w czasach rzymskich i w epoce kamiennej. Film ten wywołuje hurra-ay śmiechu i zdumienia kolosalną wystawą.

ŚWIĄTECZNY NUMER „PRAWDY”

Nowy świąteczny numer tygodnika „Prawda” (Łódź, Piotrkowska 85) zawiera świetnie dobrany materiał publicystyczny i informacyjny. W „Sprawach tygodnia” omówiono szczegółowo chwilowe nastroje polityczne, oraz sytuację gospodarczą państwa. W artykułach dalszych omówiona jest wyczerpująca konferencja ministrów pracy w Londynie i jej doniosłe wyniki, poruszona sprawa kształtowania się naszego życia politycznego, sprawa projektów unii celnej z Czechosłowacją, oraz szereg innych. Autorami artykułów są prof. Straszewicz, p. Tadeusz Czapczyński, Rykten, K. Zienkiewicz.

„Rozmyślanja wielkanocne” napisał p. Józef Witlin, feljeton literacki na temat: „Świat naszym a piosenką” p. J. Stycz.

KRYNICA „Nałęczówka” pensjonat Drowej A. Wasowiczowej, kuchnia znakowita, Ceny umiarkowane 7-2

Likier Antique BACZEWSKIEGO

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Repertuar świąteczny Teatru Miejskiego zapowiada sztuk następujące:

Niedziela świąteczna jedno przedstawienie: o godz. 8 m. 15 „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stepowskim.

Poniedziałek świąteczny dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych „Codziennie o 5-iej”, o godz. 8 m. 15 „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stepowskim.

Wtorek, dnia 6 kwietnia dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych „Królewna Śnieżka i 7 karłów” (dzieci do lat 7-tni nie płać), o godz. 8 m. 15 „Otello” z Junoszą-Stepowskim (bilety ulgowe ważne).

Środa, 7 kwietnia, i czwartek, 8 kwietnia, ostatnie przedstawienia „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stepowskim. (Bilety ulgowe ważne).

Piątek 9-go dwudziesta druga premiera sezonu „Znakomity Don Juan”.

Kasa zamawia w niedzielę świąteczna nieczynna; w poniedziałek czynna od 11 rano do godziny 2 po poł., we wtorek normalnie: od godz. 10 rano do 7 wieczorem.

TEATR I SZTUKA.

„Izrael w Egipcie” Haendla, pod dyr. Herm. Abendrotha.

Abendrotha.

Wielkie powodzenie, jakim cieszyło się wykonanie oratorium Haendla na jubileuszowym koncercie „Hajomru”, zniewała te instytucje do powstania monumentalnego dzieła w dniu 14 kwietnia. Kierownictwo obejmie tym razem dyr. Herman Abendroth, który specjalnie w tym celu przyjeżdża z Kolonii. Wieczór ten będzie niewątpliwie sensacją sezonu koncertowego.

NIEDZIELNY PORANEK ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Jutro o godzinie 12-iej w południe odbędzie się w filharmonii zapowiadany poranek orkiestry filharmonicznej, pod dyktando Bronisława Szulca z udziałem solisty Juliusza Meistersmana. Program będzie wiele urozmaicony: na który złożą się następujące utwory: W części pierwszej orkiestra wykona: Uwerturę fantastyczną „Bałka” Moniuszki, Largo Haendla. Wstęp do 3-go aktu z op. „Lohengrin” Wagnera i Sceny neapolitańskie Masseneta, w drugiej zaś części pianista Meistersman odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Czajkowskiego. Ceny biletów najniższe, a miłośnicy od 1 zł. do 4 zł.

PONIEDZIAŁKOWE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Świetna zabawa dzieciom przygotowuje dyrekcja na najbliższy poniedziałek w salę filharmonii. Urzą tam najświeższych obecnie na świat cały artystów filmowców: Pata i Patachona i Jacka Coogana. Poza tym świetna trójka artystyczna: Ninka Wilńska, Wanda Tatarkiewiczówna i Benedykt Heriz odegrała przeszliczną bałkę w trzech aktach „Czerwony Kapturek” w nowej inscenizacji ilustrowana muzyką Al. Wilńskiego. Poranek ten, który wywołał niebywałe zainteresowanie wśród miłośników całej Łodzi, rozpocznie się punktualnie o godzinie 12-iej w południe. Bilety przystępne dla wszystkich, bo kosztują tylko od 75 gr. do zł. 3.50.

T. M. M.

Towarzystwo miłośników muzyki urządza w dn. 9 kwietnia wieczór oryginalnych utworów na 2 fortepiany. Na program tego interesującego wieczoru złożą się utwory Brahmsa, Schumanna, Frydmana i Rachmaninowa, a wykonała go zaszczytnie znane pianistki: Dr. Salomea Eibenschützowa i Mela Neyger-Feliksowa. Prasa krakowska i warszawska wyraża się z ogromnym uznaniem o walorach pianistycznych obydwu artystek.

KONCERT MUZYKI RELIGIJNEJ.

Z inicjatywy młodego, ale ruchliwego towarzystwa kultury katolickiej odbył się w ubiegłą niedzielę w filharmonii koncert muzyki religijnej.

Doceniając wartość tej inicjatywy, zgłosili swój udział na zaproszenie towarzystwa znani i cenieni artyści, profesorowie konserwatorium H. Kijewskiej. Dzięki złożeniu wykonania programu w tak wytrawne ręce, koncert był utrzymany na wysokim poziomie i zadowolnił nawet bardzo wymagających znawców i miłośników muzyki.

Prof. A. Comte-Wilgocka z niezmierną precyzją i subtelnością odśpiewała utwory Franka, Bacha i Bach-Gounoda. Zwłaszcza „Ave-Maria”, odśpiewane z towarzyszeniem fortepianu i skrzypiec, pomimo słuchaczy. Rzęście oklaski zbierał prof. E. Dzierżanowski za artystyczne odwołanie partii skrzypcowych programu. Prof. K. Wilkomirski śpiewał całkowicie tryumf artystyczny, nie tylko jako wykonawca Bacha i Chopina, ale i jako kompozytor, dający ze swych utworów „Elegię” i dwa fragmenty z „Requiem”. Do wysokiego poziomu wspomnianych artystów dostrzegła się wysoce uzdolniona pianistka p. M. Wilkomirska.

Chóry w utworach Palestriny, Bacha i fragmentach: „Confutatis” i „Tuba mirum” wykazały czystość intonacji, doskonałe frazowanie i oddanie wszystkich odleń dynamicznych. W dwóch ostatnich jednak utworach nie zdołały osiągnąć całkowitej siły wyrazu kompozycji wskutek może zbyt małego zespołu męskich głosów. Chórem wytrawnie przewodził prof. Waljewski.

Umożliwić naukę dorosłym!

Nie wolno burzyć doniosłej placówki oświatowej

Kwestja oświaty pozaszkolnej — to jeden z najważniejszych problemów, powstających po wskrzeszeniu Polski niepodległej. I nie dziwnego; szczególnie dla nas mieszkańców b. zaboru rosyjskiego. W ciągu lat dziesiątków zamykano nam źródła wiedzy, dusząc i niszcząc wszelkie dążenia nas do oświaty. Jasną tedy rzeczą, że z chwilą odrodzenia państwowości polskiej, kiedy aparat państwowy wymagał pracowników inteligentnych o szerszych horyzontach myślowych, powstał pęd do wyrównania zaległości czasu niewoli i kupacji naieżdźców, Polska cała a b. zabór rosyjski w szczególności pokrył się siecią gimnazjów dla dorosłych, gdzie zainteresowani uzupełniają swą wiedzę.

I przyznać trzeba, że instytucja ta cieszy się w Polsce szacunkiem i popularnością ze względu na korzyści, jakie słuchaczom daje. Powiadamy w Polsce, dodamy jednak — z wyjątkiem Łodzi. W tym typowo businessowskim mieście, gdzie wszystko przelamuje się przez pryzmat dolara, ocena kursów gimnazjalnych zaczyna się nie od ich faktycznej korzyści, lecz od tego, ile instytucja ta daje mamony jej właścicielom i nauczycielom. Skoro zakłady te się rozwijają i skoro są ludzie, mający z tego rodzaju niematerialnych instytucji utrzymanie, to prawdopodobnie jest to nabieranie naiwnych, ciernych i nieświadomych tłumów.

Nie zwracano się do dyrektorów, nie pytano o programy, nie badano składu uczniowski, potępiono jedynie w czambuł. A wario przypomnieć, że w instytucjach tych uczą się ludzie młodzi, inteligentni i rozsądni, ludzie częstokroć zajmujący stanowiska w administracji, wojskowości i świecie handlowym. Dość przejrzeć statystykę niektórych kursów wieczorowych, a znajdziecie tam 75 proc. ludzi samodzielnych, częstokroć żonatych, obciążonych dużą dozą krytycyzmu, świadomych środków i celu, do którego dążą. Znajdziecie tam i tych, którzy w chwili, gdy otyżnie groziła zagłada, porzucili ławy szkolne, by krwią swą bronić niepodległości, a po powrocie z frontu zastali swe szkoły zamknięte z powodu przekroczenia wieku szkolnego. Kole-dzy ich, mający mniej skrupułów patriotycznych, pokonczyli szkoły i uniwersytety.

Zarzucają kursom, że w ciągu 5 miesięcy, to jest pół roku szkolnego, przechodzą kurs jednej klasy, ale nie ma nikt za złe korepetytorom, iż przygotowują w ciągu roku szkolnego nie tylko z 2-eh, lecz

często 3-eh i więcej klas. Różnica jest tylko ta, że opłata w tym wypadku wynosi nie 18—20 złotych miesięcznie, lecz 80—100zł., za którą to sumę adept ma zaszczyt zdobywać hurtem wiedzę po jednej lub mniej nawet godzin dziennie u człowieka najczęściej niepowołanego o miernych zazwyczaj kwalifikacjach (uczni, student i t. p.), w przeciwstawieniu do nauczycieli kursów, mających kwalifikacje profesorów gimnazjalnych, specjalistów w swoim przedmiocie, uczących co wieczór 4—5 godzin. A przecież dziś kursy stają się instytucjami samodzielnymi o własnych gabinetach fizycznych i pomorach naukowych, odgrywających tak wielką rolę w nowoczesnym nauczaniu.

Miarę 10-miesięcznego kursu szkolnego, w którym nota-bene prawdziwych zajęć, po odrzuceniu kreślenia, śpiewu, gimnastyki, kaligrafii i wycieczek szkolnych, zostaje najwyżej 7 miesięcy — przykłada się do ludzi dorosłych, poważnych, pracujących z całą świadomością celu, do którego dążą i z całą pełnią zapalu do której tylko zdolny jest człowiek, który, płynąc przeciwko prądowi życia zdobyć zamierza.

Weździe do sali wykładowej większych takich kursów gimnazjalnych w czasie objaśniania lekcji, spójrzenie na tych ludzi z zapartym them łowiących każdy dźwięk mowy nauczyciela. Spójrzenie na klasę w chwili rozwiązywania trudniejszego zagadnienia matematycznego. Rozgłosz głosem przebiega ławy, w których każdy z tych ludzi poważnych stara się wyprzedzić kolegę, mrucząc pod nosem interesujące go warunki zadania. A pamiętać należy, iż rzesze te przyszły z warsztatu i biura od codziennej szarej i żmudnej pracy. Ich koledzy o mniejszych wymaganiach życiowych poszli zdobywać w domu zasłużony wypoczynek, inni odwiedza kina i teatry lub włóczą się po dancingach, jeszcze inni zalewają robakia w szynkach i restauracjach; oni zaś, ta armia budowniczych jutra, wykują sobie drogi lepszej przyszłości, rezygnując z chwilowych przyjemności i przemijających zachcianek.

Wszystkiego tego widzieć nie chcą przeciwnicy kursów, wśród których, między innymi jest sporo właścicieli szkół średnich. Oni to wespół z innymi gardlując przeciwko kursom, krzyżują o wyszysku mas przez przedsiębiorców, oni, o których społeczeństwo rade zapomina, że dorobili się na szkołach przy wysokich systemach opłat szkolnych olbrzymich fortun,

okupowali folwarki, budują domy i t. p.

Z ich to szeregów padło teraz basłowódz z kursami. Epoka powoenna już przeszła, rzesze niedokształcone już się nauczyły, dalsze więc istnienie kursów jest zbyteczne, bo zaprzecza postulatowi nauki normalnej.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż kursy nie przyjmują do zajęć wieczorowych młodzieży poniżej lat 16-tu, dla tej bowiem kategorii, jeżeli wogóle jest przyjmowana, tworzy się specjalnie klasy ranne o typie rocznym.

Otóż ludzie, powtarzający słowa wyższe wykazują, iż pojęcia nie mają o kierunku rozwoju szkolnictwa nowoczesnego. Niech spojrze na kraje kulturalne, jak Szwajcaria, Włochy, Anglia i Stany Zjednoczone w szczególności te ostatnie. Tam to — dzięki inicjatywie rządu i miast cała siła popiera się szkolnictwo dokształcające, tam to jeszcze i obecnie jak grzyby po deszczu powstają coraz nowsze wieczorowe gimnazja, dokształcające te masy, które ukończywszy 8-klasowe szkoły powszechne, pragną zdobyć wiedzę wyższą gimnazjalną i uniwersytecką.

Twarde warunki życia zmuszają te tłumy do zajęcia się pracą zarobkową, ale za żadną cenę nie zrezygnują one w dzisiejszych czasach demokracji ze zdobycia tego, co dostępne było dotychczas tylko ludziom zamożnym i niezależnym. Dzięki potężnemu naciskowi z ich strony powstają słynne i popularne wieczorowe gimnazja dla osób powyżej lat 14-tu (evening high school), utrzymywane przez społeczeństwo, względnie jednostki prywatne, subwencjonowane przez władze. Szkoły te wydają nawet matury, dyplomy i t. p.

A przecież u nas nie jest i nie będzie inaczej. Wszak i u nas wraz z powszechnym przymusem nauczania będą istnieć te tłumy, które po ukończeniu szkoły powszechnej i rozpoczęciu pracy zarobkowej, dążąc będą do uzupełnienia swej wiedzy. I u nas przecież do tych szeregów przylączą się zawsze zastępy tych, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli zdobyć w młodości regularnej nauki.

A teraz parę słów do ludzi dobrej woli. Nie dajcie porwać się brzydkiej demagogii o podkładzie często niedowzmacznym, nie krytykujcie, czego nie znacie. Przyjdźcie, a chętnie pokażemy wam i poszczycimy się pracą naszą, a wtedy sąd wasz napewno nie będzie ujemnym.

Audatur et altera pars.

A. Wierzbicki.

Tragedja Kobiety bez nazwiska

Po 19 latach zdobyła sobie ojca chrzestnego, imię i nazwisko

Sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korolkiewicza rozprawył charakterystyczną sprawę z oskarżenia z art. 295 cz. I k. k. Na ławie oskarżonych zasiadła młoda dziewczyna, lat około 19-tu.

Sędzia przystępuje do sprawdzenia personalji podsądnej, jak się nazywa, ile ma lat, gdzie się urodziła i t. d. Na wszystkie te pytania pada jednakowa odpowiedź: „Nie wiem”.

Twierdzenie to popierają załączone do akt sprawy, dokumenty, z których wynika, że oskarżona jest dzieckiem bezimiennych rodziców.

Nikt jej w życiu nie ochrzcił imieniem, nie zapisał do ksiąg, nie dał nazwiska.

Stwierdzono, że kobieta, stając przed sądem, znana była ludziom pod 50-ciu nazwiskami.

Mieszkańcy miast i wsi, przez które niosły ją dola i niedola, nazywali ją każdą innym imieniem.

Nad tą kobietą ciężą całe dziesiątki poszlak i posadzeń o nierzadkiego rodzaju kradzieże, oszustwa, a nawet zbrodnie.

Gdzie się wychowała nie pamięta, przypomina sobie zaledwie, że musiało to być gdzieś w okolicy Sieradza i odkąd sobie może tylko przypomniać była wódcą: wędrowała od wsi do wsi, od miasta do miasta, a gdy nie mogła któregoś dnia znaleźć noclegu u litościwych ludzi, spędzała noc na polach, w lesie, lub zakradała się na strychy, a gdy nadchodził ranek szła sobie dalej na tułaczkę. Schwytała kilkakrotnie przez policję na różnych przestępstwach nie mogła być karana wobec niemożności stwierdzenia jej

autentyczności z jakąkolwiek osobą. Naprzykrzyła się jednak wkońcu policji i zabawa w ślepa babkę, sprowadzono nieznaną do urzędu śledczego, odfotografowano, zdaktyloskopowano odciski palców i w ten sposób zdobyto dla siebie dowody jej autentyczności. Po kilkunastu dniach od tego faktu zalegalizowania, a było to w dniu 23 września ub. roku, schwymano ją na przestępstwie kradzieży i osadzono w areszcie.

Na rozprawie sądowej oskarżona we własnej obronie zeznała, że w tych dniach odbył się w więzieniu przy ul. Kopernika jej chrzest, przez co zdobyła ojca chrzestnego w osobie gospodarza więzienia, będzie więc posiadać prawne imię i nazwisko, wobec czego zwraca się do sądu z gorącą prośbą, by obdarzył ją wolnością i pozwolił rozpocząć jej nowe życie, do którego zdobyła prawa przez uzyskanie obywatelstwa. Następnie oświadczyła, iż znalazła sobie również opiekunów którzy uzupełnią jej wychowanie.

Prokurator Manderki w swem rzeczowym przemówieniu dowodzi, iż oskarżona, pomimo całej swej bezimienniej przeszłości, która wydziedziczała ją z normalnych praw obywatelskich, jest osobą pożyteczną i za popełnione przestępstwa musi odpowiadać przed sądem w myśl aktu oskarżenia.

Po wysłuchaniu przemówienia prokuratora sędzia Korwin-Korolkiewicz sferował wyrok, mocą którego oskarżona Krygier skazana została na 6 miesięcy więzienia, na poczet którego to wyroku zaliczony jej został areszt prewencyjny od września ub. roku. (U)

Rząd finansuje kanalizację w Łodzi

W dniu 31 marca i 1 kwietnia 1926 r. hawił w Warszawie pan wojewoda Darowski w celu złożenia sprawozdania rządowi o stanie bezrobocia na terenie województwa i o zamierzonych robotach publicznych w związku z asygnowaniem przez rząd specjalnych funduszy do dyspozycji ministerstwa robót publicznych na podjęcie tych robót.

Pan wojewoda Darowski konferował na ten temat z p. ministrem robót publicznych, prosząc o uwzględnienie w pierwszym rzędzie potrzeb Łodzi, Pabjanic i innych ośrodków przemysłowych województwa.

W ministerstwie skarbu p. wojewoda Darowski złożył sprawozdanie co do podjętych robót kanalizacyjnych w Łodzi i wydatkowania pierwszej raty z udzielonej pożyczki. W związku z tem ministerstwo robót publicznych po porozumieniu się z ministerstwem skarbu wręczyło p. wojewodzie Darowskiemu asygnatę na drugą ratę pożyczki w wysokości 300 000 złotych, którą p. wojewoda w dniu dzisiejszym przesłał magistratowi m. Łodzi.

PAMIĘTAJ! JE!
ZE
IZOMOL
BEZWON Y PROSZEK
JEST NAJSKUPCZYSZYM
ŚRODKIEM — PRZEC WKO
MOLOM I ICH ZARODKOM.
DONABYCIA: W SKŁ APTECZNY H
APTEKACH I SKŁADACH FABR.
1762-1

P. Tom Shaw

przybędzie do Łodzi we wtorek

Na niedzielę, 4 b. m., zapowiedziany został do Łodzi przyjazd byłego ministra pracy w gabinecie Mac Donalda, Toma Shawa. Przyjazd ten uległ pewnej zmianie i nastąpi we wtorek, 6 kwietnia, o g. 6,45 rano. Gość angielski przybywa urzędowo w charakterze sekretarza międzynarodowej organizacji robotników włókienniczych i delegata „Partii Pracy”. Pobyt jego potrwa w Łodzi 2 dni, podczas którego odbędzie się szereg konferencji, celem dokładnego zapoznania się z sytuacją w przemyśle włókienniczym. W konferencjach tych uczestniczyć będą przedstawiciele wszystkich związków zawodowych.

„Habisa” w Łodzi

W niedzielę, o godz. 12,30 przyjeżdża na dworzec Kaliski zespół „Habisa”, który da w naszym mieście szereg przedstawięń.

Pierwszy występ odbędzie się w niedzielę wieczorem w teatrze „Scala” przy czym dany będzie „Dybuk” Anskiego.

Miejska galeria sztuki

Jedną z najpiękniejszych wystaw, jakie Łódź podziwiała, dobiega końca. Ci, którym dotychczas praca zawodowa uniemożliwiła zapoznanie się z bogatą twórczością artystycznej rodziny Styków, mogą uczynić to w dni świąteczne, w czasie których wystawa będzie otwarta bez przerwy. Premje artystyczne w postaci pięknej odbitki „Łoży Nerona” Jana Styki będą naćel co dwudziestej osobie bezpłatnie wydawane, jak i pocztówki z portretami Tadeusza i Adama Styków.

W czwartek utalentowany i poświęcający się słębokim studjom krytyk i poeta Józef Wittlin, mówić będzie o życiu i czynach św. Franciszka z Assyżu w roku jubileuszowym, obchodzonym przez cały kulturalny świat.

„Kalejdoskop”

Dzisiaj wyszedł Nr. 3 ilustrowanego tygodnika łódzkiego „Kalejdoskop”, zawierający m. in.: 40 aktualnych ilustracji z życia Łodzi, Bernard Shaw artystce polskiej, Pani pudrowana, „Otello” (St. Sapociński), Wywiady z Jun. Stępowskim, E. Neumarkiem i S. Eisenbergerem (York), Wydarte karty z pamiętnika Jana Styki, Film tygodniowy (Brach), Elektryczny hotel (St. Felix), Jak p. Jarkowska podpisywała swą fotografię czytelnikom „Kalejdoskopu”, Na platformie (Dyar), Ulubione piosenki Łodzi w ilustracji, Kalejdoskop muzyczny (Rol.), Film, Moda, Sport, Rozrywki umysłowe, Radio itd.

W poniedziałek 5 b. m. od godz. 12 do 2, znakomity artysta i reżyser teatru miejskiego K. Tarklewicz podpisywać będzie w Grand-Cafe czytelnikom „Kalejdoskopu” fotografie swą, umieszczoną w Nr. 2.

Pogrobowiec romantyzmu

Stanisław Wyspiański. Dzieła. Pierwsze wydanie zbiorowe w opracowaniu Adama Chmiela i Tadeusza Sinki. Tom I, II i III. Warszawa. Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska”.

Nie było, zda się, nigdy w okresie „Młodej Polski” żadnego wybitnego umysłu, któryby obok twórczości Stanisława Wyspiańskiego przeszedł obojętnie. Byli wówczas albo przeciwnicy ideowi (Sienkiewicz), pomniejszyciele olbrzymów (Weysenhof), publicyści prawicy albo też apologety, entuzjaści (Stanisław Brzozowski, Boy, Feldman, St. Lach).

Z czasem, gdy wielkość prawd dziejowych i historjograficznych, głoszonych przez twórcę „Kazimierza Wielkiego” i „Wyzwolenia” stała się dobroczynnym posiewem, rzuconym na ugonną glebę mętnych poczynań dekadentów i galicyjskiej inteligencji — wówczas dopiero zaczęto Wyspiańskiego sądzić chłodniej, ostrożniej, trzeźwiej.

Nic w tym stosunku nie było dziwnego...

Pamiętać przecie należy, że okres najpotężniejszego rozkwitu twórczości Wyspiańskiego — zbiegł się z okresem wielkich przeobrażeń i wstrząsów nie tylko w strukturze życia duchowego i społecznego rozdarłej na troje Polska, ale, że wówczas właśnie w łonie społeczeństwa Europy dojrzywały głębokie fermenty i wstrząsy, które w lat kilka później świat cały wyrzuciły z posad.

W Polsce wrzał przecie zacięty bój o „rząd dusz”.

Zuchwały napad bandycki
Dwaj zamaskowani zbrodniarze podstępem wtargnęli do zagrody wiejskiej

Złoczyńcy ciężko ranili gospodarza i jego żonę, poczem zbiegli

W dniu wczorajszym o godzinie trzeciej nad ranem dwaj zamaskowani bandyci dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na zagrodę Józefa Szymczyka we wsi Nowy-Imielnik, gm. Dobra, powiatu brzezińskiego.

Szymczyk ożenił się niedawno z córką bogatego gospodarza z Dobrej i w tych dniach otrzymał od swego teścia większą sumę pieniędzy, jako reszta należnego mu posagu.

O tem, że Szymczyk w domu ma pieniądze

wiedziała cała wieś i niejednokrotnie go przestrzegano, by nie trzymał ich przy sobie, lecz oddał je do banku.

Onegdaj Szymczycy położyli się dość późno spać, gdyż byli z wizytą u oia zony Szymczyka.

Ledwo zgasli światła w izbie, gdy ktoś zaczął dobijać się do okna, krzycząc, że złodzieje dobrali się do stajni Szymczyka i

uprowadzili mu stamtąd konie.

Prerażony gospodarz zerwał się z łóżka i otworzył drzwi, w których ujrzał dwóch zamaskowanych bandytów z rewolwerami w rękach;

alarmujące krzyki za oknem były tylko sprytnym podstępem, który udostępnił

bandytom dostanie się do wnętrza chałupy.

Bandyci kazali Szymczycowi stanąć twarzą do ściany, grożąc mu, że jeżeli się odwróci, lub krzyknie zastrzelą go.

Następnie wyciągnęli półprzymioną z przerażenia Szymczykową z łóżka, żądając, by im wskazała, gdzie znajdują się pieniądze.

Gdy Szymczykowa nie chciała im pokazać kryjówek z pieniędzmi, zaczęli ją bić po głowie pięściami i kolbami rewolwerów.

Szymczyk nie mógł ścierpieć tego i wykorzystał moment, gdy żaden z nich nie patrzył nań, złapał stolek, usiłując uderzyć nim jednego z bandytów w głowę. Jeden z bandytów spostrzegł to i strzelił do Szymczyka,

raniąc go ciężko w brzuch.

Bandyci, rozumiejąc, że odłós strzału może zaalarmować sąsiadów, zaczęli katować Szymczykową, by w ten sposób jaknajprędzej otrzymać pieniądze, a gdy ta zemdlala, zrezygnowali z rabunku.

Wychodząc strzelili obydwaj do zemdlonej kobiety: jeden strzał chybił, a drugi zranił ją dość lekko w bok.

Na odłós strzałów obudził się najbliższy sąsiad Szymczyków, Walenty Jędrzejczak, który z dubeltówką w ręku

wybiegł na podwórze i zaczął strzelać na postrach i alarm.

Odrzucając domysł, że jeśli kogo z gospodarzy napadnięto, to tylko Szymczyka, gdy więc nadbiegli najbliżsi sąsiedzi, pobiegł razem z nimi do chaty Szymczyków.

To co ujrzeli tak ich przeraziło, że

bali się wejść do chaty.

Na podłodze w kałuży krwi leżał Szymczyk, wydając straszne jęki, a Szymczykowa, której ból przywrócił przytomność, usiłowała się podnieść, brocząc krwią.

Rzucono się do ratowania obojga i jednocześnie zorganizowano pościg za bandytami, którzy nie musieli daleko odbiec od wsi, jednakże pościg ten nie dał żadnego rezultatu.

O napadzie zawiadomiono posterunek policjny w Dobrej i posłano po doktora do Brzezin.

Zawiadomiona o napadzie komenda policji w Brzezinach zorganizowała pościg, który nie dał narazie pozytywnych rezultatów.

Stan Szymczyka budzi poważne obawy, gdyż rana zadana mu przez bandytów należy do kategorii ciężkich.

— m —

Krzyk w nocy

Chciał odebrać sobie życie i poderznął gardło brzytwą
Ból był tak straszny, że wybiegł na korytarz i zaczął krzyczeć

Nocy ubiegłej mieszkańcy domu przy ulicy Głównej 62 zbudzeni zostali przerażającymi krzykami, dobywającymi się z anie szkania Stanisława Jędrzejewskiego.

Gdy najbliżsi sąsiedzi wybiegli na korytarz, oczom ich przedstawił się straszny widok:

Ujrzeni bowiem w mdłym świetle lampki naftowej Jędrzejewskiego w okrwawionej koszuli i z raną na szyi, z której tryskała krew, obryzgując ścianę, o którą się Jędrzejewski oparł rękoma, by nie upaść.

Jeden z lokatorów pobiegł czempredzej do telefonu, by zawiadomić pogotowie, a pozostali starali się domowymi środkami zatamować krew, która stale uchodziła z rany.

Gdy zapytano Jędrzejewskiego kto mu to zrobił, odrzekł „Ja sam” — i zemdlął z nadmierne go wpływu krwi.

Wezwane pogotowie odwoziło go w stanice groźnym do szpitala św. Józefa.

Powód samobójstwa niewiadomy. — m —

Klub artystyczno-literacki w Łodzi

Dyrektor miejskiej galerji sztuki w Łodzi M. Dienstl-Dąbrowa otrzymał zlecenie zarządu zawodowego związku literatów polskich, na czele którego stoi Wacław Sieroszewski, organizacji filii tego towarzystwa w Łodzi. Ze względu na nieliczną ilość mieszkających w Łodzi literatów, łódzka organizacja obejmie szersze sfery miłośników literatury i sztuk pięknych. W celu powołania do życia tak potrzebnej in-

stytucji, w dniu 8 kwietnia po odczycie Józefa Wittlina o św. Franciszku z Assyżu, odbędzie się organizacyjne zebranie klubu artystyczno-literackiego, który będzie miał swoją siedzibę w lokalu miejskiej galerji sztuki (Park Sienkiewicza). Osoby zainteresowane tą sprawą, które nie otrzymały zaproszenia, mogą porozumieć się telefonicznie między godz. 5-tą a 8-mą wieczorem (telefon 115.)

TELEGRAM!

GRAND-HOTEL — Sala Malinowa

Przybywa z Oazy Warszawskiej — **słynny sextet Jazz-bandowy PETERSBURSKI-GOLD**

znanych kompozytorów ostatnich revue teatrów „Perskie oko” i „Qui pro Quo”.

Od 5 kwietnia codziennie wieczorem w Malinowej — wtorki, czwartki, soboty i święta **Five o'clock**

Kuchnia pod nowym zarządem. Świeży transport win francuskich po cenach bardzo niskich. 1743—1

społeczeństwa, na tem tle dopiero pojąć można głęboki ferment, jaki twórczość Wyspiańskiego, twórczość groźna, krwawa, wywołać musiały w społeczeństwie przyzwyczajonem do karmelkowych zachwyłów, „oceanów czarnej kawy” i „jezior abisyntu”.

Dlatego może zrozumiałe się staną, zarówno ataki Weysenhofa, jak i opinja Sienkiewicza, który powiedział kiedyś o Wyspiańskim: „był wielkim poetą, który jednocześnie nie był wielkim pisarzem”.

Te nienawiści i uwielbienia sprawiły, że na trzeźwo przystąpiono do badań i lektury arcydzieł Wyspiańskiego — znacznie później, gdy już dawno dzwonił przestał nad grobem twórcy „Legionu” Zygmunt.

Z tych przyczyn zapewne nie ominął go los, który żadnego prawie wybitnego pisarza w Polsce nie ominał: nie doczekał się Wyspiański za życia wydania kompletnego swych dzieł, wydania opatrzonego w komentarze ludzi współczesnej epoki, ludzi „Zielonego Balonika”, „Paonu” u Turlińskiego w Krakowie, ludzi z krakowskiego „Zycia”. Luka ta po latach dopiero zostaje wypełniona.

Podjęmuję bowiem to wdzięczne zadanie „Biblioteka Polska”, której nakładem ukazał się właśnie tom trzeci pierwszego wydania dzieł zbiorowych Wyspiańskiego, w opracowaniu Adama Chmiela i Tadeusza Sinki.

Pierwsze dwa tomy zawierają wcześniejsze dramaty oraz tak zw. dramaty greckie.

W tomie pierwszym zawarto następujące dzieła: „Batory pod Pskowem”, „Da-

niel”, „Królowa Korony Polskiej”, w drugim zaś — „Meleager”, „Protesilas i Laodamia”, „Kłątwa” i „Sędziowie”.

W wydaniem ostatnim tomie trzecim znalazły się dramaty historyczne: „Warszawianka”, „Lelewel”, „Noc Listopadowa”, „Legion”.

Znakomicie opracowane w szczegółach, źródłowe wstępy budzić muszą przecie pewne zastrzeżenia co do samej zasady, na jakiej oparł je prof. Sinko.

Słusznie zaznacza krytyk „Wiadomości Literackich”, iż o ile za powiązanie dzieł Wyspiańskiego z jego biografią musimy być prof. Sincze szczerze wdzięczni, o tyle wstępy jego, jako omówienia krytyczne nie przynoszą zasadniczych myśli, któreby rozświecały twórczość Wyspiańskiego lub ukazywały istotę omawianego utworu.

Z drugiej strony uwypukla się świetne opracowanie tekstów przez A. Chmiela.

Doskonale naświetlone są momenty powstawania pomysłów do utworu u Wyspiańskiego, a więc przyczynki do genezy.

Jeżeli wziąć pod uwagę olbrzymią ilość komentarzy, notatek i wariantów, jakie Wyspiański do utworów swych pozostawił, jeżeli ogarnąć to wszystko jako całość, wówczas niechybnie dojść trzeba do wniosku, iż praca ta przeprowadzona została wprost bez zarzutu.

Nie można też pominąć starannego wydania, doskonalej szaty zewnętrznej dzieł Wyspiańskiego.

Okładka, druk i papier: wszystko to harmonizuje z sobą przepysznie.

„Biblioteka Polska” podjęła piękne zadanie, które realizować zaczyna z świadomością swych kulturalnych poczynań.

M. H.



Wielki świąteczny program!!

Własności: KOŁOS, Warszawa.

Początek o godz. 3-ej, ostatni seans o 10-ej.

Tam, gdzie pieprz rośnie

14 aktów niesamowitych przygód, pieprznych historii i szampańskich warjacji

W rolach głównych: **Bebe Daniels** **Harold Lloyd**

Najnowsze arcydzieło Uniwersal Pictures

Tancerka z „Casino de Paris“

(Kobieta, której kupić nie można)

9 aktów szalejących dancinów i oszałamiającej miłości.

Paryż — stolica Francji, stolica Europy, stolica świata! Całkowity program „Casino de Paris“.

Paryskie wyścigi konne! Wzruszające losy tancerki kabaretowej! Hulaszcze życie złotej młodzieży

W rolach głównych: **Słodka Marjorie Daw** — **Piękny Clive Brook.**

Nad program: **2-aktowa arcywesoła farsa.**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. **S. Bajgelmana.**



W niedzielę, d. 14-go kwietnia r. b.

Wspaniały program świąteczny!!



RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie **Zioła z gór Harcu D-ra Lauera** jak to stwierdzili prot. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochlötter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i lizacje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami: w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał **Dr. Lauer** od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50.

1250-25 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezen. na Polskę: **Józef Groseman, Warszawa, Chmielna 49.**

Właścicielka pensjonatu w Adelmówku

KONOWA

prowadzić będzie przez sezon letni **PENSJONAT w KRYNICY**

willa „Enker“ (na polanie, w pobliżu łązienek).

Informacje do 6 kwietnia, Sienkiewicza 39 m. 3, od 1-4 po poł. 1729-1

Tylko Piotrkowska 9 front I p.

MEBLE

AJTANIEJ AJDOGODNIEJ AJLEPSZY WYROB AJWIĘKSZY WYBÓR

poleca: **I. NASIELSKI**

tylko **Łódź, Piotrkowska 9, fr. I p.**

TEL. 47-09.

Uwaga: Żadnej filij nie posiadamy

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka **udziela lekcji p'ania na maszynach** różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej. **Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) Nr. 89, m. 8, (obok poczty). 1757-1**

Trenczyńskie-Cieplice

(Słowacy).

Bezpośrednie połączenie kurjer-skie ze wszystkimi zagranicznymi liniami kolejowymi
Wskazania lecznicze: **reumatyzm, gósteico, nowralgię i ischias.**
Idealne sezony kąpielowe, wio senne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górská okolica. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. **Juliusz Szperling** w Krakowie, ul. Krzywa 3, parter. 15-1

Wełna słoneczna do ręcznych robót

I. FUKS

Łódź, Nowomiejska Nr. 7. Tel. 26-97. 1230-1

Do wynajęcia w śródmieściu

od zaraz mieszkanie składające się z 2 pokojów kuchnią, przedpokojem, łazienką wygodny, elektryczne oświetlenie, gazowa maszyna 12 wejścia. Wiadomość: **Piotrkowska 51 m. 3, od 2-4 pp. 61-1**

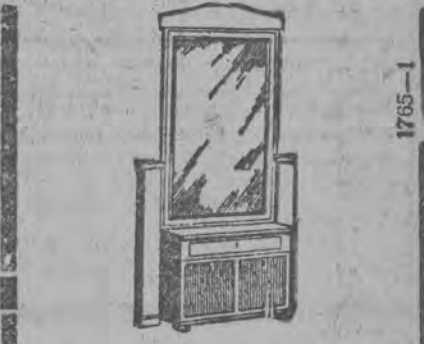
RATUJCIE WĘSOM!

„Szyerlin“ (złota). Doskonały środek usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost Tysiące rzezywistych odczwiekowań! Do wody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 gr. (można znaczkami pocztowymi). Laboratorium „Swit“ Warszawa. Hoża 1a, lub „Swit“ Pięknka 25 m 12. 1705-1

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona 6.
Chor. skórne i weneryczne.
Przym. od 8-10. 12-2 i od 7-8 w. 1737-1

Dr. med. Z. Datynier
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.
Piramowicza 11. (dawn. Ogińska). **Tel. 48-95.** 1735-8

Na raty LUSTRA



Wytwórnia luster **Alfred Teschner** dawn. Edward Wermski **Juliusza 20**

Ostatnie dwa kursy

bezpłatnych wyrobów i napraw dywanów perskich i smyrneńskich. Wyuczam w przeciągu 8 dni. Dywany przyjmuje do naprawy. Informacje i wpisy codzienne, od 11 do 6 w. **Wanda Kaczorowska** Łódź, Al. Kościuszki 32, III p. m. 7. Pabjanice, ul. Narutowicza 28 II p. (dawniej Ogrodowa) 1752-1

Dr. Ludwik Falk Nawrot 49 7.
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem kwarcową lampą
przyjm. od 10-12 5-1
Telefon 28-07.

Lekarz-dentysta **P. Żytnicka-Kahanowa** powróciła
Kons. antynowska Nr. 9 Tel 33-55

Dyplomowana **Felczarka Akuszerka-masażystka K. Michałowa**
Przyjmuje od 10-12 14-6.
Moniuszki 11 m. 29. 1723-1

Dr. W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Gdańska 42.
Przyjmuje codziennie od 8.30-9.30 i 2-3 i od 8-9 w.

Dr. med. E. EKKERT
Kilińskiego 143
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Przyjmuje od 5-6 do 7.

Dr. med. J. Polakow
Choroby dzieci
Konstantynowska 37a, tel. 39-75
Przyjmuje od godz. 5-6.30 po poł. 1060-1

Og odowa 10. **KLINIKA** Og odowa 10. — Tel. 13 57. —
Polożniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa Dr. med. Michał Kantor
Dr. Reitler-Kurjańska Dr. med. przyjm. ambul. od 1-2
Dr. med. Juliusz Baum
AMBULATORJUM
Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 10.30-11.30
Dr. med. Szarlota Eigerowa 1.30-2.30
Dr. med. Juliusz Baum 12-1
Poród normalny, pod obserwacją lekarską i 10-dniowy pobyt na klasie I-szej — 300 zł. Informacje od 5-ej do 7-ej. 1746-1

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie
ODDZIAŁ w ŁODZI 1732-1
zostaje orzemiesiony z dniam 6-go kwietnia r. b.
do nowego lokalu w domu własnym przy ul. Andrzeja 7.
Złatwia operacje w zakres bankowości wchodzące

Dyrekcja 8-klasowego Gimnazjum Męskiego
L. SZAKINA
w Łodzi, Piotrkowska 18,
z prawami gimnazjów państwowych,
zawiadamia, że kancelarja przyjmuje zapisy nowo-wstępujących na przyszły rok szkolny w godz. 11-1 prócz świąt. 1725-1

Dr. med. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11
Telefon 37 43
Choroby skórne i weneryczne
godz. przyjęć od 8 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz. 1748-4

Lecznica „VITA”

lekarzy-specjalistów dla przychodzących chorych
przy ul. Piotrkowskiej 45. Tel. 47-44.

Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapii, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

Dr. M. Dawidowicz (spec. chor. płuc)	11-12, 5.30-4.50, codz., niedz. 12-1	Choroby wewnętrzne.
Dr. J. Itelson (spec. przemiana materii i chor. krwi)	5.30-4.30, niedz. 1-2	
Dr. H. Krzyżek (spec. chor. serca)	5-7, niedz. 11-12	
Dr. A. Uryson (spec. chor. żołądka i jelit)	4.30-6.30, niedz. 1-2	Choroby chirurgiczne
Dr. M. Dobulewicz	5-6.30	
Dr. M. Kantor	6.30-7.30, niedz. 10-11	
Dr. E. Kunig	3-4	Choroby kobiece i akuszerja
Dr. M. Maczewski	12-1	
Dr. A. Pogorzelski	5-7	
Dr. R. Rajtler Kurjańska	5-4	W niedzielę orydnacja od 11-12
Dr. J. Sz wajcer	10.30-11.30 prócz sob. i od 4-5 prócz czw., niedz. 11-12	
Dr. J. Kapiński	5-6 codz., wtorki czw i sob. 12.30-1.30, niedz. 11-12	
Dr. Józef Kon	5-4 codz., wtorki i piątki 10.30-11.30, sob. 11.50-12.30, niedz. 12-1	Choroby dzieci.
Dr. S. Samet-Mandelsova	4-5 codz., prócz czw. i piątki. 10.30-11.30, niedz. 1-2	
Dr. E. Ekkert	1-3	
Dr. W. Łagunowski	5-8 wiecz. niedz. 12-1	Choroby skórne i choroby oczu
Dr. I. Margolis	12-1, 5-7 codz., niedz. 11-12	Choroby oczu
Dr. M. Urbach	1-2, 5-8 codz., niedz. 10-11	Choroby nerwowe
Dr. A. Mazur	2.50-3.50 poniedziałki i piątki, 4-5.30 wtorki, czw i sob. niedz. 11-12	Choroby i szta. gardła i nosa
Dr. A. Żebrowski	9-10, 7-8 codz., niedz. 9-10	Choroby zębów i jamy ustnej.
Lek.-dent. L. Gecowowa	(5.50-8 codz., niedz. 10.15-11.30)	
Lek.-dent. H. Halpernowa	(5-5.50 codz., niedz. 9-10.15)	
Lek.-dent. Jakob Rotenberg	(11-0-2 codz., niedz. 11.30-1)	
Lek.-dent. F. Rozenówna	(9-11.30 codz., niedz. 1-2)	
Dr. Żurkowski	cały dzień	Laboratorium bakteriol. chem.

Roentgen. Lampa kwarcowa (dorskie stożki) lampa „ultra słońce”, solux, elektryzacja. Masaż leczniczy kąpiele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Wizyty na mieście.
Lecznica czynna od 9 rano do 8 wieczór.
W niedziele od 9 do 2. 1751-1

Rutynowany Korespondent

polsko-niemiecki (chrześcijanin), potrzebny dla biura fabryki w Łodzi. Poszukiwana tylko wybitna i samodzielna siła z odpowiednimi świadectwami. — Oferty pod „Rutynowany” do Adm. „Głosu Polskiego”. 1720-2

Dr. med. Igo. Margolis

spec. chor. oczu przyjmuje w lecznicy „VITA”, od 12-1 i od 5-7 w w. niedz. 11-12.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 4.III 1926 roku Rada Miejska m. Łodzi powzięła następującą uchwałę:

Wyciąg z protokołu 9 (IV sesji) posiedzenia Rady Miejskiej Łódź, dnia 4 marca 1926 r.

UCHWALONO:

II. W sprawie ustalenia wysokości dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości za lata 1925 i 1926:

Rada Miejska, w związku z wnioskami Magistratu Nr. 64 z dnia 19 stycznia i Nr 169 z dnia 18 lutego 1926 r. postanawia:

- ustanowiony uchwała Rady Miejskiej Nr. VIII z dnia 30 czerwca 1925 roku dodatek komunalny do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 100 proc. norm. przewidzianych na rzecz Skarbu Państwa wart. 2 ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 roku o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i naborze państwowego podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 992) — pobrać za rok 1925 i 1926 w następującej wysokości:
 - od nieruchomości, w których czynsz komorn. nie przekracza zł. 1000. — — 25 proc.
 - od nieruchomości, w których czynsz komorn. nie przekracza zł. 2000. — — 35 proc.
 - od nieruchomości, w których czynsz komorn. nie przekracza zł. 4000. — — 50 proc.
 - od nieruchomości, w których czynsz komorn. wynosi ponad zł. 4000. — — 60 proc.
 - nieruchomości, przeznaczane na mieszkania luksusowe (palace, wille i t. p.) płaca 100 proc.;
- zawiesić pobór tej części podatku na rok 1925, która przewyższa normy powyżej uchwalone;
- wezwać Magistrat do wykonania tej uchwały.

Powołując się na powyższą uchwałę Rady Miejskiej, Magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich płatników, zalegających w opłacie dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości za lata 1924 i 1925 do bezwzględnego uregulowania należności i nadmienienia, że tym płatnikom, którzy należność podatkową uiszczyli w wysokości, obliczonej ponad normy wyżej podane, nadpłacone kwoty będą zaliczone na poczet należności z powyższego tytułu za rok 1926.

Równocześnie zawiadamia się płatników komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, że w myśl uchwały Magistratu z dnia 30 marca 1926 roku do zaległych kwot powyższego dodatku, które uiszczono w okresie od daty niniejszego obwieszczenia do dnia 30 kwietnia r. b., doliczane będą procenty za zwłokę tylko w wysokości i pro. miesięcznie, należności zaś, nieuiszczone w podanym wyżej okresie, bezwzględnie ściągane będą w drodze przymusowej z zaliczeniem kary za zwłokę w ustawowej wysokości 4 proc. w stosunku miesięcznym oraz z kosztami egzekucyjnymi.

Łódź, dnia 31 marca 1926 roku, 1713-3

MAGISTRAT m. ŁODZI

Przewodniczący Wydz. Podatkowego: PREZYDENT: M. Cynarski
(-) Kulamowicz

Najpiękniejszej Główni á la Garçonne

coprawda dzisiaj jeszcze Pani mieć nie będzie, ale już w najb. i szczyt dniach przybywa z Paryża do NOWO KOMFORTOWO URZĄDZONEGO

ZAKŁADU FRYZJERSKIEGO

przy ul. Piotrkowskiej Nr. 144 (Ewangelicka 2) tel. 20-75.

fachowiec specjalista, mistrz w czesaniu najpiękniejszej Główni á la Garçonne, odznaczony złotym medalem za piękne strzyżenie Pań w Paryżu.

FARBOWANIE WŁOSÓW na wszystkie naturalne kolory. TRWAŁA ONDULACJA WODNA. Przy zakładzie uruchomiona specjalna kabina dla kosmetyki twarzy i ciała. Manicure i Pedicure.

Salon męski prowadzony przez najlepsze siły fryzjerskie Łodzi.

UWAGA: Wejście do salonu damskiego zupełnie nie krępujące. 1745-1

SALA FILHARMONJI.

PONIEDZIAŁEK, 5 kwietnia, o g. 12 w południe

5 kwietnia PRZEDSTAWIENIE 5 kwietnia
o 1 w poł. DLA DZIECI o 12 w poł.

PROGRAM: Część I

CZERWONY KAPTUREK

Baśń w 3 ch. aktach w nowym opracowaniu scenicznym Benedykta Hertza i Wandy Tatariewiczówny z ilustracją muzyczną Al. Wilińskiego. Akt I: Czerwony Kapturek wyrusza w drogę. Akt II: W lesie Spotkanie z wilkiem. Akt III: Wyratowanie polkniejęt babci i Czerw. Kapturek. OSOBY: Marcinowa, Babcia: Wanda Tatariewicz. Czerwony Kapturek: Ninka Wilińska. Wilk Sasiad: Benedykt Hertz, Pan wachmistrz Jerzy Tatariewicz. Taniec z lalką w I-szym akcie oraz taniec motyla w 2 gim. akcie wykona Ninka WILIŃSKA

Część II: PAT, PATACHON i JACKIE COOGAN

Sketch amerykański. OSOBY: Pat: Jerzy Tatariewicz. Patachon: B. Hertz. Jackie Coogan: Ninka Wilińska. Panienka: W. Tatariewicz.

Bilety od 75 gr. do zł. 3.50 już nabywać można w kasie Filharmonji. 1755-1

„LECZNICA NA WOLCE”

ul. Piotrkowska 157. — Telefon 49-00.

r. Sch c - t	5 5	chor. chirurg.
Dr. Weinberg	9.30-10.15, 4-5, niedz. 10-11	wewnętrzne
Dr. Kamelhar	2-4, 7-8, niedz. 12-130	
Dr. B. Eliasberg	1-3, niedz. 1-2	nerwowe
Dr. Lange	9-11, 6-7	dzieci
Dr. Rozenblit	1-1, 5-6, niedz. 11-12	
Dr. Lewitter	11.50-1, 6-7, niedz. 12-1	kobięce i akuszerja
Dr. Wollenberg	2.50-4.30; niedz. 11-12	
Dr. Rózaner	10-11, 5-5; niedz. 10-11	skórne i weneryczne
Dr. Sommer	12-3, niedz. 12-2	
Dr. Librsko	2-5, 7.30-8.50, niedz. 10-11	nos., gardł., usz.
Dr. Wolf-Klinkowstein	9.30-10.30, 1.30-3; niedz. 11-12	oczu
Dr. Bomer		rentgenolog
Dr. Sierżanowa	5-7	Laboratorium
Lek. d-talwanowski	2-8, niedz. 1-2	zębów i jamy ustnej
„A. Krenicka	8-2; niedz. 10-1	

Dyżur nocny Wizyty na mieście. Rentgen. Lampa kwarcowa. Elektryzacja. Masaże. Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. 1750-1

Lecznica Lekarzy Specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny

„SANITAS”

Cegielniana 29. Tel. 44-51

czynna od 9 rano do 9 wieczór. Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Dyżury nocne. Stała pomoc aku-szeryjna. Poradnia dla matek. Szczepionki. Zastrzyki. Elektroterapia. Lampa kwarcowa. Rentgen. Analizy. 1760-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

STUDENT
udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, godzina 7. 1655-2-n

MISS MARY
gives English French German. Lessons accepts also groupes. Traugutta 2, I front. 1468-2-n

STUDENT
udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3 na prawo drugą bramą, godzina 7. 1754-2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

BRYCZKA,
wolantówka, furgon rzeźniczy, rolwaga, samochód Schewrolet sprzedam. Kilińskiego nr. 32. 1686-3-k

SAMOCHOĐ
6-osobowy „Minerwa”, typ starszy po gruntownym remoncie sprzedam tanio. Władomość: Szkolna 34, m. 2; od 2 do 4-tej. 1702-3-k

Z POWODU WYJAZDU
sprzedam maszynę do szycia, krzyż kamienny, gramofon z płytami, parlofon z podstawą mahoniową, najnowszej konstrukcji na raty. Piłcka, 1, m 1. 1764-1-k

RADIO-ODBIORNIKI

3-6 lampowe, okazjnie tanio do sprzedania. — Oferty pod „Radio” przyjmuje administracja pi-sma”. 1721-2-k

MEBLE
tanio u stolarza: garderoby, szafy, łózka. Zgler-ska 112. Kaczorowski. 1600-2-k

POSZUKUJE SIĘ
1 do 2 zespołów przedzalnicych, również kompletne urządzenie do małej szpacerki odmiakowej. Łaskawe oferty z podaniem systemu maszyn i ceny sub „Przedzalnia” adresować do „Głosu Pol-skiego”. 1724-2-k

SPRZEDAM
gabinetowe urządzenie solidnej roboty, skóra kry-te. Narutowicza 5, I p. front. 1759-1-4

LOKALE i MIESZKANIA

POKÓJ
elegancko umeblowany z niekrepującem wej-sciem, z używalnością łazienki i telefonu dla samotnego pana poszukiwany. Oferty sub „Ar-conia”. 1718- 2-m

POSZUKUJE
w śródmieściu pokoju na biuro, możliwie parter. — Oferty do „Głosu” sub „O. R.” 1736-

POKÓJ
z fortepianem zamienie na pokój z kuchnią. Wólczańska 137, m. 21, III piętro. 1741-1-m

INTERESY HANDLOWE

DOM
do sprzedania drewniany lub dzierżawe w dobrym punkcie. Wadlew w tejże gminie, pow. piotrkwowski. Antoni Różga. 1742-1-h

DOM
trzypiętrowy w Łodzi; dom o 11 pokojach w Choinach, w tem sklep, 3 pokoje zaraz do objęcia na dogodnych warunkach tanio do sprzedania u właściciela A. Koncezak. Chojny, Erzozowa 17, na-przeciw Lecznicy. 1740-1-h

DONIESIENIA ROZMAITE

PRZYBLAKAŁ SIĘ PIES.
z kagańcem wilczej rasy. Odebrać az zwrotem kosztów Piotrkowska 277. Dozorca. 1723-3-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

STANISŁAW DENYS
zgubił portfel wraz z legitymacją do zapomogł, wydany w polskim u. p. pracy dla pracowników umysłowych. Talon obiadowy i zaświadczenia A. P. A. Łaskawy znalazca zeche zwrócić za wy-nagrodzeniem. Łódź. Wiznera Nr. 26-7 730-1-z

GIEŁDA PRACY

ARTYSTYCZNEGO HAFTU.

maszynowego białego i kolorowego, poduszki, obrazki, chustki, rysunki podług najnowszych wzorów francuskich, filet ręczne i maszynowe, aplikacja, toleto. Wyuczam przez miesiąc. Wschodnia 64, pr. oficyna, m. 22. Uwaga: Każda maszyna nadaje się do haftu. 1722-4

KOMPLETY

nauczania batiku, haftu, koronkarstwa i wszelkich innych robót ręcznych. Zapisy w pracowni artystycznej. Karola 8, m. 6. 1736-1

PRZYJMUJE

do haftu ręcznego, suknie jedwabiem, złotem i srebrem toleto, aplikacje i mierzki na bieliznę, tamże znaczenie takowej, filet na kapy, stopy, firanki i poduszki. Ceny niskie, warunki dogodne. Potrzebne panny do filet. Margules. Kilińskiego 46, I piętro, fr. 1758-1

POSZUKUJE

rodowitej francuzki dla konwersacji i towarzy-stwa. Zgłoszenia pod „Bezdzietne małżeństwo” prosze składać do adm. „Głosu”. 1739-3

SZEWCY

na wyrotki i pasowe damskie mogą się natych-miast z próbnymi parami zgłosić. Zamenhoffa 1, m. 8. 1753-1

TŁUMACZ (KA)

potrzebny(a) do przekład, z języka niemieckiego na polski. Oferty z podaniem honorarium do „Głosu Polskiego” pod „Przekład”. 1754-1

ZDOLNI AKWIZYTORZY

i inkasenci z kaucją bran-y cukierniczej na Łódź i prowincje poszukiwani. Zgłoszenia pod „A. O. Z.” do adm. „Głosu”. 1726-2